Ner 29. Kraków, Niedziela 5 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 4 lutego.

Ogłoszenie projektu rządowego, na podstawie którego ma być utworzona większość parlamentarna, nastąpi dopiero w jutrzejszych porannych dziennikach wiedeńskich. Dziś będzie zakomunikowany program trzem interesowanym klubom. To też zjednoczona lewica niemiecka, Koło polskie i klub Hohenwarta zostały zwołane na posiedzenie na dziś o godz. 6½ wieczorem, a porządek dzienny tego posiedzenia opiewa: „Obrady nad programem rządowym.“ W klubach przeważać ma opinia, iż program rządowy będzie przyjęty. Wczoraj odbyła się rada ministrów, która zajmowała się również kwestyą większości parlamentarnej.

Odwiedziny carewicza w Berlinie, jego serdeczne przyjęcie i polityczne toasty, wznoszone na licznych ucztach, zaniepokoiły cokolwiek opinię publiczną we Francyi, która zawsze jeszcze zbawienia swego od Rosyi oczekuje. Republikański i oportunistyczny *XIX Siècle* pisze nawet z tego powodu: „Francya jest wprawdzie nie obrażona, ale zdziwiona, a zdumienie to wymagałoby może pewnych wyjaśnień. Znamy wartość porozumienia z Rosyą, ale śmiało możemy twierdzić, że przyjaźń nasza jest dla Rosyan korzystna. W ciągu kilku lat pożyczyliśmy im olbrzymie sumy, a Rosya wsparta na naszem ramieniu, inaczej teraz może przemawiać niż wówczas, kiedy zupełnie osamotniona, musiała jednocześnie odpierać niemiecką pożądliwość, austryacką zawiść i nienawiść Anglii. Dlatego pragniemy wiedzieć, czy dłonie Rosyi i Francyi są jeszcze zawsze złączone. Najlżejsze powątpiewanie o słowiańskiej wierności, zmusiłoby nas do zbadania naszego położenia, które jest zbyt poważne, abyśmy się mogli narażać na odgrywanie roli oszukanych. Berlińskie zdarzenia upoważniają nas do żądania od Petersburga silnego poparcia w Egipcie i Maroku, potrzebujemy bowiem działań, któreby nasze zaufanie na nowo wzmocniły.“ Te nagłe obawy francuskiego dziennika dobrze charakteryzują niejasność i niepewność francusko-rosyjskich stosunków. Nie wiele jednak potrzeba, aby Francuzów zadowolnić i uspokoić. *Gaulois* donosi swoim czytelnikom, że podróż carewicza do Berlina była tylko wstępem i osłoną wycieczki, którą carewicz w najbliższym czasie odbędzie, a której celem jest Paryż. Doniesienie to oczywiście *ad hoc* ułożone, ma osłabić wrażenie berlińskich toastów i popularność rosyjsko-francuskiej przyjaźni ochronić od szwanku. Przyjaźń ta zresztą, która praktyczne korzyści tylko Rosyi dotychczas przynosiła, będzie narażona na próbę wzajemności. Nie ulega wątpliwości, że Francya rozpoczęła w Egipcie akcyę, wymierzoną przeciwko przedłużeniu angielskiej okupacyi i przeciwko pomnożeniu angielskich załóg w tym kraju. Otoż najbliższa przyszłość pokaże, czy Rzeczpospolita francuska może liczyć na skuteczne poparcie Rosyi w razie konfliktu z Anglią. Jak teraz rzeczy stoją, nie ulega chyba wątpliwości, że poparcie to ograniczy się do najskromniejszych rozmiarów i zamknie się w ramach grzecznych i nic nie znaczących not dyplomatycznych.

Komisya, wybrana przez parlament belgijski w lipcu 1892 r. dla zbadania różnych projektów reformy wyborczej, ukończyła nareszcie swoje prace i powzięła kilka zasadniczych uchwał, przyjmując za podstawę rewizyi projekt rządowy, oparty na zasadzie habitacyi i uzdolnienia. Wniosek radykalisty Graux, domagający się powszechnego głosowania z wykluczeniem żebraków i nieumiejących czytać, został niemal jednomyślnie odrzucony, podczas gdy Frère d'Orban cofnął swój analogiczny projekt. Jakkolwiek reforma Beernaerta, przyjęta przez komisyę, nie wszystkich zadowolni, to przecież załatwia ona najlepiej i najszerzej kwestyę rewizyi i usunie nareszcie tę drażniącą sprawę z porządku dziennego. System ten znacznie powiększa koła wyborcze z których będą usunięte jedynie żywioły błędne i nieoświecone. Prezes gabinetu uzupełniał swój projekt postanowieniem, które byłoby zupełną nowością w europejskich konstytucyach. Według projektu Beernaerta, głosowanie miało być obowiązkowe, a tylko ściśle określone warunki uwalniałaby od spełnienia tego obowiązku. P. Beernaert twierdził, że stanowisko wyborcy jest właściwie urzędem, od którego nie wolno samowolnie się uchylić; zresztą abstynencya wyborcza zdaje wybory na los przypadku, a wynik ich w żadnym razie nie daje stanowczego obrazu usposobienia wyborców. Komisya odrzuciła wniosek, dotyczący obowiązkowego głosowania, równością głosów. W każdym razie kwestya ta zasługuje na uwagę i bliższe rozpatrzenie.

Wspominaliśmy już o broszurze Jacobsohna, ogłoszonej w Sofii; zawiera ona wiele ciekawych i charakterystycznych szczegółów. Między innemi okazuje się z jej treści, że już zaraz po odwołaniu Kaulbarsa i rosyjskich urzędników z Bułgaryi, rosyjskie ministeryum spraw zewnętrznych chciało powierzyć zastępstwo rosyjskich interesów francuskim konsulom i dopiero wskutek osobistej interwencyi cara misya ta, stosownie do tradycyi i dawnych traktatów, została oddaną niemieckiemu pełnomocnikowi. Jednakże dyplomacya rosyjska, a właściwie azyatycki departament i p. Hitrowo uskarżali się na niemieckiego konsula, który nie popierał z dostateczną energią politycznych przedsięwzięć, urządzanych przy pomocy Rosyi, a nawet przeciwnie pomagał rządowi bułgarskiemu w wyszukiwaniu i wydalaniu rosyjskich ajentów. To też Hitrowo polecił swoim pomocnikom, którzy po nieudanym spisku Panicy mieli się udać do Bułgaryi z bombami, aby zaopatrywali się w francuskie paszporty. Rzeczywiście rząd francuski dostarczył potrzebnych paszportów za interwencyą naczelnika rosyjskiej tajnej policyi w Paryżu, a Hitrowo rozdał je swoim ajentom. W ten sposób rosyjsko-francuska solidarność wydała po raz pierwszy swoje owoce.

Listy z Warszawy.

III.

(Dokończenie).

P. S. T. poświęca następnie dłuższe uwagi wyłącznie osobie nowego redaktora *Warsz. Dniewnika*, pułkownika Krestowskiego i znanemu już wam jego „wyznaniu wiary“. Pogląd p. S. T. na osobę nowego redaktora jest dziwnie zgodny z tem, co pisałem poprzednio. I według niego także p. Krestowskij należy z punktu zdolności i wykształcenia, co najwyżej, do wielkości „średnich“; jego powieści, a zwłaszcza ów *Puf*, na który tylokrotnie się powołuje, są tendedcyjne i „zgoła pozbawione nietylko literackiego, ale wogóle wszelkiego znaczenia, i tak je rzeczywiście oceniała swego czasu krytyka“. Co zaś do zdolności publicystycznych, to autor, rozbierając szczegółowo ów manifest, oświadcza krótko, że „w publicystyce jest p. Krestowskij wyłącznie romantykiem, podobnie jak w powieści wyłącznie tendencyjnym publicystą“.

Ten pełen oryginalności sąd swój usprawiedliwia p. S. T. bardzo obszernie. Program nowego redaktora *Dniewnika*, to stek „frazeologii, do niczego niezobowiązującej, nic niewyjaśniającej i niczego nieobiecującej“, frazeologii, „która już do żywego dokuczyła, chociażby w owych pseudo-korespondencyach, wszystkim uczciwym i rozumnym ludziom rosyjskim“. Jest w nim tylko jeden punkt, niby bardziej stanowczy i jaśniejszy (o potrzebie wytworzenia „solidnego“ organu prasy polskiej, przy którym mogłyby się ugrupować żywioły bardziej umiarkowane i dobrze myślące), ale i to punkt o s z u k a ń c z y. Posądza bowiem p. S. T. (zresztą wątpię bardzo, czy słusznie) redaktora *Dniewnika*, iż pomysł ten wyrobienia jakichś ulg cenzuralnych dla jednego organu polskiego w Warszawie nie jest oryginalnym, lecz jakoby wylągł się już dawno w głowie p. Erazma Piltza, który marzy o utworzeniu na tych warunkach w Warszawie codziennej filii petersburskiego *Kraju*. Dalej zaś mówi: „P. Krestowskij powinien był wiedzieć, że organ taki był już w Warszawie *(Chwila)*, ale nie miał najmniejszego powodzenia, przetrwawszy bardzo krótko i nie przyniósłszy najmniejszej korzyści zarówno Polakom, jak i sprawie rosyjskiej. Od nieszczęśliwego redaktora *Chwili*, człowieka zresztą uczciwego, szczerego i przekonanego, Polacy wszystkich stronnictw odskoczyli, jak od zarażonego. Nie wywierają również żadnego widocznego wpływu na większość polską i osobne publikacye polskie, które z wielkim talentem i gorącem przekonaniem dowodzą korzyści politycznego i państwowego pogodzenia się z nami, jak tego dowiódł przykład znanej broszury Chłopa: *Głos z ludu*. Po co zatem doradzać i to jeszcze półurzędownie, powtarzania rzeczy nieudanych?“

Gdyby p. Krestowskij nietylko, „jak to zabawnie oświadcza,“ l u b i ł kraj tutejszy, ale choć trochę go znał, zrozumiałby, „iż pomódz Polakom do wydobycia się z więzów ich nieszczęśliwej russofobii i do dobrowolnie szczerego przylgnięcia do Rosyi pod względem narodowo-słowiańskim i państwowym, możemy jedną, jedyną tylko drogą: zdjęciem z całej prasy polskiej więzów cenzury i dozwoleniem wszystkim bez wyjątku jej organom brania udziału w sądzeniu wszelkich naszych kwestyj i spraw, zarówno ogólno-rosyjskich, jak i specyalnie polskich, na takich prawach, jakich zażywa pod tym względem prasa rosyjska, z nieograniczoną swobodą krytykowania wszystkich projektów rosyjskich i zdań o rzeczach polskich, z prawem odpowiadania *Warszawskiemu Dniewnikowi*, jako organowi jenerał-gubernatora. Jeśli władza rosyjska uzna potrzebę reformy cenzuralnej w Polsce, to z jej strony daleko praktyczniej dopuścić do takiej zasadniczej i ogólnej zmiany, aniżeli czynić jakieś ułatwienia i wyjątki dla polskich stronnictw i osób. Do obawiania się jakichkolwiek, istotnie niewygodnych dla władz i państwa następstw takiej ogólnej reformy cenzuralnej — niema żadnej podstawy. Gorzej w każdym razie nie będzie: istnienie cenzury w Kraju Przywiślańskim daje może pewne korzyści temu lub owemu z służących tutaj urzędników, ale państwa rosyjskiego nie ochrania od Polaków w niczem, nie ochrania dziś, nie ochroni w przyszłości.“ Korespondent *Przeglądu Polskiego* dodaje w tem miejscu uwagę i wyjaśnienie, że w dzisiejszych warunkach zrównanie prasy polskiej z rosyjską mogłoby być tem niebezpieczniejsze, że dawałoby władzom administracyjnym zupełną swobodę zamykania dzienników po krótkich etapach „pierwszych“ i „drugich ostrzeżeń.“ Ostrzeżenia te i zamknięcia zależałyby od jenerał-gubernatora (którego przedstawienia byłyby dla ministra spraw wewnętrznych decydujące), a jak następowałyby szybko, dość wskazać, że dziś przy cenzurze i mimo niej zdołano zamknąć w przeciągu paru lat trzy pisma prowincyonalne: *Korespondenta płockiego*, *Gazetę radomską* i świeżo *Dziennik łódzki* bez żadnych merytorycznych powodów.

W dalszym ciągu do „bzdurstw“ nowego redaktora *Dniewnika* zalicza p. S. T. jego zdanie, „że w Kraju Przywiślańskim łączą nas z Polakami tylko stosunki i interesa państwowe“ i że równocześnie mówi „o obyczajowem ich zjednoczeniu z wielkim narodem rosyjskim.“ „Widocznie mu nie wiadomo — pisze — że nawet u pruskich Niemców w Poznańskiem wszystkie stosunki z Polakami wyczerpywały jedynie interesa państwowe i ani Bismarckowi, ani innym mężom stanu, przy całej gwałtowności polityki niemieckiej w Poznańskiem, nie przychodziło na myśl narzucać Polakom jakiegoś niemożliwego obyczajowego zjednoczenia z wielkim narodem niemieckim. U nas, w Kraju Nadwiślańskim, prócz państwowych, są jeszcze narodowo-religijno-historyczne stosunki z Polakami (prawosławna Ruś chełmska) i słowiańsko-plemienne, na mocy których n. p. jesteśmy obowiązani bronić Polaków od zniemczenia. Zapewne p. Krestowskij nie słowianofil, ale jako redaktorowi *Warszawskiego Dniewnika* powinno mu być wiadomem, że nie tak, jak on, pojmowali nasze stosunki z Polakami Milutyn, Czerkawski, Samaryn i inni słowianofile, ci sami, którzy byli twórcami i organizatorami dzieła rosyjskiego w Kraju Przywiślańskim, które i dotychczas, dzięki Bogu, dostatecznie dobrze idzie na wzniesionych przez nich podstawach.“ Do licznych grzechów i błędów, jakie zdążył już popełnić p. Krestowskij, zalicza p. S. T. także napaści na jenerała Starynkiewicza; pismo jego nosi datę 22 października (5 listopada) z. r., co tłómaczy pominięcie w niem innych przedmiotów bieżących.

Ciekawą wiadomość w korespondencyi petersburskiej z dnia 18 (30) grudnia z. r. przyniosły *Mosk. Wiedomosti*. Idzie mianowicie o utworzenie za inicyatywą protopresbitera I. L. Janyszewa (kapelana nadwornego i niegdyś spowiednika małżonki cesarza Aleksandra II) osobnej komisyi do sprawy starokatolików. Geneza tej komisyi świeża. Kiedy we wrześniu r. z. odbywał się w Lucernie kongres starokatolików, nie brakło na nim nietylko bardzo przyjaznych dla prawosławia głosów, ale i bezpośrednich ofert połączenia się z cerkwią wschodnią. Oferty te bardzo pochlebiły niektórym Rosyanom, i oto *Świet* jenerała Komarowa (tensam, którego fantazye na temat „polskiego prawosławia“ streściłem w poprzednim liście), wystąpił z szeregiem artykułów, dowodzących nietylko możliwości, ale i nieodzownej potrzeby takiego połączenia się. Poparły go *Mosk. Wiedomosti* i inne; nie brakło jednak głosów opornych, a odzywały się one z taką stanowczością, iż mogło się na razie zdawać, że rzecz cała pozostanie w dziedzinie fantastycznych projektów, a oferty starokatolików zyskają jedynie *un succès d'estime*. Lecz oto, co czytamy w owej korespondencyi:

„Ostatni kongres starokatolików przyniósł niemało miłych sercu prawosławnemu wiadomości i wbrew uprzedzeniu niektórych, wykazał znowu, że i po śmierci swego wodza, znamienitego Döllingera, dzisiejsi starokatolicy pozostają wiernymi obranemu kierunkowi i chociaż powoli, a chwiejąc się, zbliżają się jednak do prawosławno-katolickiej cerkwi wschodniej. Takie przekonanie wynieśli wszyscy prawosławni uczestnicy tego zjazdu, którzy w interesie sprawy chcieli tak, lub inaczej postawić kwestyę na gruncie praktycznym. Z drugiej strony i starokatolicy, zagrzani współczuciem prawosławnych członków, usilnie błagali ich o to. Wówczas na wniosek protopresbitera Janyszewa uchwalono, aby poszczególne cerkwie prawosławne, na razie w drodze prywatnej, zajęły się tym przedmiotem w celu zasadniczego wyjaśnienia: czy możliwem jest połączenie się starokatolików z prawosławną cerkwią, a jeśli możliwem, to na jakich warunkach?“

Korespondent objaśnia dalej, że w celu właśnie zbadania tej kwestyi utworzono w Petersburgu już nie prywatny, lecz urzędowy komitet pod przewodnictwem b. rektora Akademii duchownej, obecnie arcybiskupa finlandzkiego i wyborskiego, Antonja (znowu tensam, którego zdanie o mazurskiem pochodzeniu Unitów podlaskich figurowało w artykułach *Swieta* o prawosławiu polskiem), że w skład tego komitetu wchodzi 9 członków, przeważnie profesorów Akademii, oraz że w razie potrzeby komitet będzie się wzmacniał siłami świeckich specyalistów, „których u nas niemało i między nieprzysięgłymi teologami.“ (Świecki teolog jest specyalnością cerkwi rosyjskiej. Jest ich dużo i to bardzo wybitnych, a powszechnie przyznają, że palma pierwszeństwa w nauce teologii prawosławnej przypada kontrolorowi państwa, p. Filipowowi, domniemanemu następcy Pobiedonoscewa na stanowisku oberprokuratora synodu). Korespondent kończy wyrażeniem nadziei, że „starokatolicy dowiodą obecnie faktami, czy prawda Boża jest im droższą nad wszystko.“

Rzecz sama przez się jest bardzo dla obu stron znamienna, a dla nas ciekawa; mimowolnie dopatrują się pewnego, choć niewątpliwie na bardzo daleką metę obliczonego związku między tem połączeniem starokatolików z prawosławiem, a marzeniami o „polskiem prawosławiu.“ W każdym razie nie ulega wątpliwości, że jedne i drugie artykuły *Swieta* wyszły jeśli nie z pod tego samego pióra, to z tego samego koła i natchnienia i zdają się mieć najwięcej zwolenników właśnie w gronie świeckich, czyli, jak się ironicznie względem duchowieństwa prawosławnego wyraża korespondent *Moskiewskich Wiedomosti*, „nieprzysięgłych“ teologów.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu zakończyła Izba poselska obrady nad etatem szkół wyższych i przystąpiła do rozpraw nad tyt. „szkoły średnie.“

Dep. H o f m a n n v. W e l l e n h o f omawia kwestyę suplentów. Nie chodzi tyle o polepszenie materyalnego bytu suplentów, ile raczej o ustalenie ich stanowiska. Egzaminowani suplenci powinni od początku swej działalności zająć stanowisko urzędników państwowych ze wszystkiemi ich prawami i obowiązkami. Dopiero po upływie trzech pierwszych lat, gdyby się okazała zupełna ich niezdolność, mogliby być usunięci ze służby w drodze dyscyplinarnej.

Dep. H a b e r m a n n omawia reformę szkół średnich, wspomina o konferencyi berlińskiej, która pod przewodnictwem cesarza niemieckiego oświadczyła się za ograniczeniem nauki języków starożytnych. Powodem przeciążenia uczniów w szkołach średnich jest wadliwa organizacya tych szkół. Mowca cytuje zdanie Bismarcka, iż niema nic trudniejszego i mniej pożytecznego nad język grecki. Zamiast języka greckiego należałoby wprowadzić w gimnazyach naukę któregoś z nowożytnych języków. W ten sposób możnaby stopniowo dojść do jednolitej szkoły średniej.

Na tem przerwano dalsze rozprawy.

Dep. R o m a ń c z u k przedłożył znany swój wniosek o powiększenie liczby posłów w Galicyi.

Dep. M i s k o l c z i interpelował ministra spraw wewnętrznych o zajścia podczas wyboru posła sejmowego w Serecie.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Stacya Naukowa Polska w Paryżu.

Przed dwoma tygodniami zamieścił *Czas* w telegramach wiadomość o podpisaniu kontraktu między Akademią Umiejętności w Krakowie a Towarzystwem historyczno-literackiem w Paryżu, mocą którego cały majątek Towarzystwa przeszedł na własność Akademii. Warunki tego układu znane były oddawna; mówiono o nich na posiedzeniach publicznych Akademii, przypomniano główne ich punkta przy wzmiance o podpisaniu kontraktu. Mimo to mało kto zdaje sobie jasno sprawę z właściwego znaczenia tego układu. Wyobrażają sobie nawet niektórzy, że nie jest on niczem innem, jak wzbogaceniem zbiorów i przysporzeniem funduszów Akademii. Wobec tego należy przedewszystkiem zaznaczyć, że Akademia nie będzie mieć z niego żadnej materyalnej korzyści: „Biblioteka Polska“ i połączone z nią zbiory Towarzystwa (rękopisy, sztychy, monety) pozostaną na zawsze w Paryżu, otwarte dla publiczności w domu przy Quai d'Orléans 6, który dziś stanowi własność Akademii, wszelkie zaś dochody z dawnego majątku Towarzystwa obracane będą wyłącznie na cele „Biblioteki Polskiej“ i „Stacyi Naukowej.“

Czem jednak będzie ta „Stacya Naukowa,“ jaki jej cel, jakie spełniać będzie czynności? oto pytanie, które pragniemy wyjaśnić. Mamy nadzieję, że rozwinie się z niej instytucya, która nauce polskiej oddawać będzie rzetelne, wielkie usługi, słuszna zatem, żeby w chwili jej założenia zwrócić na nią uwagę publiczności.

Stały personal Stacyi składa się na razie z dwóch osób: z delegata Akademii i adjunkta. *) Delegat, mianowany na trzy lata, mieszkający w domu Akademii, przy bibliotece, obok zarządu „Biblioteki Polskiej,“ ma powierzone sobie kierownictwo Stacyi; adjunkt zajmuje się przeważnie czynnościami bibliotecznemi, ale pomaga zarazem delegatowi w innych jego czynnościach. W łączności ze Stacyą pozostawać jednak będą młodzi uczeni polscy, przebywający w Paryżu dla studyów i badań naukowych. Akademia rozporządza dwoma znacznemi stypendyami (im. Śniadeckich, fundacyi ś. p. Gałęzowskiego 5.000 franków, i Pileckiego 2.500 franków), które przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla docentów uniwersytetu; jeśli nie zawsze, to najczęściej, młodzi uczeni używają tych stypendyów na wyjazd do Paryża. Zadaniem Stacyi będzie służyć im za punkt oparcia, za co nawzajem liczyć będzie mogła na ich pomoc i udział w swoich czynnościach.

Dwojakie są główne cele naszej Stacyi paryskiej: czynić w bibliotekach tamtejszych i archiwach poszukiwania, według wskazówek Akademii, a zarazem służyć za stałe zródło informacyj o rzeczach polskich, dla miejscowych uczonych.

Co do pierwszego celu, obejmuje on w sobie dwa rodzaje czynności. Stacya będzie na usługi uczonych naszych, którzy potrzebują wiadomości o bibliotekach, archiwach, zbiorach naukowych paryskich; nie będzie się uchylać od poszukiwań a nawet zajmie się dostarczaniem wypisów, jeżeliby chodziło o jakieś luźne informacye, nie wymagające zbyt długiego czasu i wielkiego nakładu pracy. Rzecz jasna, że siły, któremi Stacya rozporządza, nie starczą na to, żeby wyręczać każdego w poszukiwaniach, któreby sam musiał przedsięwziąć w bibliotekach i archiwach paryskich; poszukiwania takie stanowią wreszcie, jak wiadomo, istotną część każdej pracy naukowej, w której najczęściej niepodobna nikim się wyręczyć. Ktokolwiek jednak zajmuje się pracą naukową, zdoła to łatwo ocenić, jakie nieobliczone korzyści może oddać ta organizacya, jeżeli chodzi o uzupełnienie materyałów, o sprawdzenie szczegółów, o wskazówki wreszcie, gdzie czego szukać należy, lub o informacye biograficzne. Paryż jest bowiem nietylko jednem z głównych ognisk nauki, ale zarazem siedzibą instytucyj i zbiorów o tak uniwersalnem znaczeniu, jak żadne inne; zabory pierwszego Cesarstwa nie spełniły wprawdzie w zupełności zamiarów Napoleona, aby w zbiorach paryskich zgromadzić wszystko, co świat cały najdoskonalszego posiadał, ale w każdym razie myśl tę w części zdołały urzeczywistnić, pomimo rozlicznych zwrotów w epoce Restauracyi. Obok tych usług przygodnych, Stacya nasza zajmie się systematycznemi badaniami archiwalnemi, których plon wpływać będzie do zbiorów Akademii. Tak odżyje tradycya dawnych celów Towarzystwa, którego spuściznę Akademia objęła, z jego najlepszych, najświetniejszych czasów, kiedyto grono najznakomitszych rozbitków emigracyjnych, znalazłszy przystań w Paryżu, jęło się mozolnego poszukiwania po archiwach i bibliotekach, pod wodzą starego Niemcewicza, aby gromadzić materyały do p r a w d z i w e j historyi polskiej. W „Bibliotece Polskiej“ znajduje się bogaty plon tej pracy, złożony w 48 tekach, które Akademia sprowadzi do Krakowa, jako depozyt „Biblioteki“ paryskiej, aby ułatwić jego spożytkowanie w kraju. Co roku pomnażać się będzie zbiór ten owocami każdej nowej kampanii archiwalnej, jeśli zaś środki starczą, Stacya będzie mogła rozszerzyć ten zakres swych czynności daleko poza Paryż, na Anglią i Hiszpanią (Simancas), dokąd z Paryża tak łatwo dotrzeć; w miesiącach wakacyjnych, jeden z urzędników Stacyi mógłby bez trudności wydalać się z Paryża na te poszukiwania. „Teki Rzymskie“ z plonami badań w Archiwum watykańskiem i innych archiwach włoskich, dochodzą już do pokaźnej liczby 69 woluminów; „Teki Paryskie“ już dziś niemal równie obfity zawierają materyał; jeżeli obu tym głównym korpusom zbiorów historycznych Akademii, zapewniony będzie co roku stały przyrost i rozwój systematyczny, mogą one stać się z czasem nieocenioną kopalnią, która w rozjaśnieniu naszej historyi wiele zaważy.

Niemniej ważne, może nawet, jak na chwilę obecną, donioślejsze, jest drugie zadanie Stacyi, polegające na pośrednictwie pomiędzy nauką polską a światem uczonym stolicy Francyi. Wobec stosunków, które już Akademia posiada, można spodziewać się wcale ożywionego ruchu na tem polu; obsługa instytucyj i uczonych francuskich będzie naszej Stacyi przysparzała wiele czynności, może nawet z pewnym uszczerbkiem dla jej pierwszego, powyżej określonego zadania. Możemy śmiało stwierdzić, że praktyczne urządzenie takiej obsługi czyni zadość istotnej, rzetelnej potrzebie, którą koła naukowe francuskie szczerze uznają, w imię interesów nauki, jakkolwiek w chwili dzisiejszej rzeczy polskie nie budzą zgoła sympatyi we Francyi. Nie kochają nas, ale potrzebują o nas się dowiadywać. Jest to może nawet do pewnego stopnia następstwem dzisiejszych sympatyj rosyjskich, że uwaga uczonego świata zwrócona jest bardziej niż kiedykolwiek na Wschód Europy; że zaś Polska, jej przeszłość polityczna i cywilizacyjna stanowi bądź co bądź bardzo doniosły czynnik w historyi europejskiego Wschodu, więc uczeni francuscy zajmują się coraz więcej zagadnieniami, w których potrzebują pojaśnienia o rzeczach polskich, z konieczności, dla rzeczy samej. Ileż to razy się zdarza, że korzystają z przypadkowych, osobistych stosunków, dziś coraz rzadszych, żeby za pośrednictwem jakiejś przygodnej znajomości klubowej zasięgnąć od którego z polskich uczonych, wskazówek lub informacyj, których wyjaśnienie jest im koniecznie potrzebne do rozwiązania pewnego zadania naukowego. Trzeba pamiętać o tem i uznać, że dziś nauka francuska w dziedzinie historyi, filologii i pokrewnych przedmiotów nie zamyka się bynajmniej, jak to bywało dawniej, w granicach rodzimej umysłowości; że młodsze zwłaszcza pokolenie uczonych, z niejaką afektacyą nawet, dąży do pewnej uniwersalności, starając się rywalizować z Niemcami. To też utworzenie naszej Stacyi przyjęto ze szczerem uznaniem; „wyborna myśl,“ „znakomite urządzenie,“ oto wyrazy, z któremi spotykaliśmy się za każdym razem, kiedyśmy mieli sposobność zawiadamiać uczonych francuskich, że potrzebując informacyi o rzeczach polskich, znajdą je zawsze, na każde zawołanie, na Quai d'Orléans 6. Urzędnicy nasi, mając pod ręką „Bibliotekę Polską,“ będą mogli po największej części na posiedzeniu kwerendy takie załatwiać; w razie potrzeby zaś udadzą się do Akademii, a zasięgnąwszy stamtąd informacyj, będą niemi służyć uczonym francuskim. Jak to jest ważnem, żeby o rzeczach naszych zasięgano wiadomości u nas, a nie gdzieindziej, zbyteczna nawet mówić. Tyle zaniedbania dopuściliśmy się pod tym względem; dość wspomnieć, że w tej olbrzymiej encyklopedyi angielskiej, która na obu półkulach służy dziś za najznamienitsze podręczne źródło informacyi, dział rzeczy polskich opracowuje podobno — Krapotkin.

Ta obsługa odnosić się będzie przeważnie do historyi, literatury, historyi sztuki, archeologii, etnografii ziem polskich, nie będzie jednak w zasadzie bynajmniej ograniczać się do tych przedmiotów. Zdarzyło nam się znaleść na biurku jednego z najznakomitszych przyrodników francuskich — świeżo wydaną rozprawę polską, z obszernem streszczeniem, niemal równającem się dosłownemu przekładowi, o które ten uczony wystarał się z niemałym trudem, gdyż potrzebował koniecznie zapoznać się z tą pracą. Gdy mu doniosłem o utworzeniu naszej Stacyi, pokazał mi oryginał i przekład na dowód, że zdaje sobie jasno sprawę z korzyści, jakich się można po tej organizacyi spodziewać. Akademia nie będzie wprawdzie utrzymywała przedstawicieli wszystkich gałęzi wiedzy przy Stacyi Naukowej w Paryżu, ale już dzisiaj, w obecnem swem urządzeniu, Stacya będzie mogła skutecznie pośredniczyć w wypadkach tego rodzaju pomiędzy uczonymi polskimi a francuskimi; jeśli zaś wspomnieliśmy powyżej, że spodziewać się można udziału naszych stypendystów, przebywających w Paryżu, w czynnościach Stacyi, myśleliśmy właśnie o usługach tego rodzaju.

Od lat kilku wydawnictwo Biuletynu *(Bulletin International)* wprowadziło Akademię w styczność

---

*) Obowiązki delegata objął Dr Józef K o r z e n i o w s k i, adjunktem został mianowany Dr Edward P o r ę b o w i c z. Opiekę bezpośrednią nad „Biblioteką Polską“ i „Stacyą Naukową“ sprawuje Komitet miejscowy, mianowany przez Akademią, do którego zaproszono: księcia Władysława C z a r t o r y s k i e g o, p. Lubomira G a d o n a, p. Józefa R u s t e j k ę i p. Władysława M i c k i e w i c z a.

KRONIKA.

Kraków 4 lutego.

— **Nabożeństwo Adoracyi** zadośćczyniącej za naród odbędzie się wraz z kazaniem jutro o godz. 5 wieczorem w kościele SS. Felicyanek.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski wczoraj wieczorem wyjechał do Lwowa.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział matematyczno-przyrodniczy Akademii Umiejętności odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek dnia 6 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) W. M. Kozłowski: Produkty redukcyi białka, wiad. tym.; ref. czł. Radziszewski. 2) K. Miczyński: O dwu postaciach śnieci *(Ustilago carbo)* na owsie; ref. czł. Janczewski. 3) Nussbaum J.: Przyczynek do kwestyi zarodkowego rozwoju ciałek krwi u płazów; ref. czł. Wierzejski. 4) Schramm J.: O działaniu chlorku glinowego na chlorki i bromki wodników aromatycznych; ref. czł. Olszewski. 5) Adametz L.: Tymczasowa wiadomość o pochodzeniu krajowego bydła i jego pokrewieństwie z dzisiejszą rasą iliryjską; ref. czł. Wierzejski.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jakób Deutelbaum, kandydat adwokacki w Krakowie, rodem z Nowego Sącza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Z Arcybractwa Miłosierdzia.** Na zwykłem miesięcznem posiedzeniu Rady Arcybractwa Miłosierdzia, odbytem wczoraj, uchwalono uprosić za pośrednictwem starszego Arcybractwa Dra Wł. Markiewicza J. Eminencyę X. Kardynała Dunajewskiego do złożenia wyrazów hołdu i najgłębszej czci Jego Świątobliwości Papieżowi Leonowi XIII w dniu jubileuszu biskupiego wspólnie od wszystkich tutejszych Towarzystw dobroczynnych. Na uczczenie zaś tego pamiętnego dnia uchwaliła Rada Arcybractwa wydać bezpłatnie wszystkie drobne zastawione w Banku pobożnym fanty sukienne do wysokości 1 złr., kosztem ogółem 295 złr., które mają być pokryte z funduszów Banku Pobożnego i fundacyi ś. p. Lasockich, również urządzić w dniu 19 lutego b. r. uroczyste nabożeństwo w kościele św. Barbary, o godz. 8 zrana odbyć się mające.

— **Stowarzyszenie pracy kobiet** otworzyło dzisiaj bardzo pożyteczną instytucyę, mianowicie pierwszą szwalnię ze składem płócien korczyńskich. Szwalnia i skład mieszczą się na I piętrze w domu pod L. 43 w Rynku głównym. Na akt otwarcia i poświęcenia przed godziną 10 zebrały się panie i panowie, należący do Rady nadzorczej, grono akcyonaryuszów i gości. Prezesowa Stowarzyszenia p. delegatowa Laskowska przybyć nie mogła z powodu chwilowej niedyspozycyi; w jej zastępstwie zatem objęła kierunek uroczystości wiceprezesowa komitetu p. Wanda Żeleńska. Z grona Rady nadzorczej były panie: hr. Andrzejowa Potocka, pani profesorowa Janczewska, panny Chlebowska, Mayerberg, Kruszyńska; członkowie Rady nadzorczej pp. Porębski i Kazimierz Langie. W gronie gości znajdowały się panie: hr. Szembekowa, hr. Stanisławowa Wodzicka, hr. Iza Tyszkiewiczowa, pani Estreicherowa, pani starościna Zborowska, pani mecenasowa Lisowska, pani Hallerowa, pani mecenasowa Retingerowa, p. Władysław Żeleński. Obok tych osobistości, tak gorąco popierających nową społeczną instytucyę, ustawiło się grono robotnic, które w zakładzie tym znajdą uczciwą pracę.

O godz. 10 przybył Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski, a u bramy domu powitali go członkowie Rady nadzorczej i akcyonaryusze, u wejścia do sali zaś X. infułat Krzemieński i grono pań z Rady nadzorczej, oraz goście. Następującemi słowy do Księcia Kościoła przemówiła pani Wanda Żeleńska: Racz pozwolić, Eminencyo, bym w imieniu chwilowo cierpiącej naszej prezesowej, w imieniu Rady nadzorczej i wszystkich pracujących kobiet złożyła Ci podziękowanie za łaskawość, okazaną młodej instytucyi. Błogosławieństwo przezacnej Twej ręki, westchnienie, płynące z serca, które wszystkie dobre intencye podnosi i uświęca, doda nam bodźca, siły i wytrwałości na obranej drodze. Stowarzyszyłyśmy się w celu podniesienia krajowego przemysłu i ułatwienia zarobku pracownicom, potrzebującym zarówno polepszenia bytu, jak moralnego poparcia i opieki, by rozwinąć się samodzielnie. Zaczynamy skromnie działalność naszą, prosząc Cię, Eminencyo, o modlitwę za nami i o błogosławieństwo dla nas, by nam się udało urzeczywistnić w przyszłości wszystko, co zamierzamy i czego pragniemy najgoręcej, wiedząc, że w pracy zbawienie nasze, i że dźwigając wzajemnie ciężary, dopomożemy sobie w walce życia. Niechaj Bóg łaskawy pobłogosławi tej pracy naszej, za Twem dostojnem wstawiennictwem Przewielebny Ojcze!

Na przemówienie to odpowiedział X. Kardynał podniosłemi słowy, zaznaczając, że największą jest jego pociechą, gdy dobrym dziełom błogosławić może i polecać łasce Pana Boga tych, co pożyteczną podejmują pracę dla kraju naszego i dobra bliźnich. Znaczenie takiej pracy, szczególniej dla naszego społeczeństwa, wykazał następnie X. Kardynał i pracy tej, płynącej z miłości bliźniego, udzielił swego błogosławieństwa. Następnie przybrany w ornat i infułę, w asystencyi X. infułata Krzemieńskiego i X. kapelana Dembowskiego, dokonał X. Kardynał poświęcenia lokalu, poczem zaprosił p. Porębski X. Kardynała do obejrzenia pierwszych wyrobów, w szwalni wykonanych z wzorową dokładnością. Opuszczając lokal, raz jeszcze X. Kardynał życzył rozwoju i powodzenia zakładowi. Po pożegnaniu i odprowadzeniu X. Kardynała rozpoczęły się wpisy nowych akcyonaryuszów i akcyonaryuszek.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Dzierżawa nowego teatru.** Komisya dla ułożenia kontraktu dzierżawy nowego teatru krakowskiego odbyła wczoraj posiedzenie. Referent komisyi Dr Faustyn Jakubowski przedłożył przerobiony i zastosowany do uwag komisyi projekt kontraktu. Komisya nad każdym z ustępów projektu prowadziła rozprawy i w ten sposób załatwiła jednę część kontraktu; nad drugą częścią przeprowadzone będą obrady na dzisiejszem posiedzeniu. Zapewne w poniedziałek projekt kontraktu zostanie oddany do druku i w przyszłym tygodniu będzie rozesłany członkom Rady miejskiej. Radcy miejscy w przeciągu dni 14 zgłoszą swoje uwagi i poprawki do kontraktu, poczem rozpoczną się nad nim rozprawy w pełnej Radzie.

— **Z życia towarzyskiego.** Dnia 24 z. m. odbył się świetny wieczór u pp. Konstantych Lipowskich, na którym 28 par tańczyło do rana. Dnia 28 z. m. również liczne towarzystwo zgromadził wieczór u pp. Ordęgów, przypominając swą werwą ochoczą zabawę, jaka się tamże odbyła w dniu św. Sylwestra. W niedzielę tańczono w 16 par u pp. Stanisławów Homolacsów, a we wtorek w 26 par u pp. Julianów Porzinskich. We czwartek był wieczór u pp. Kaweckich; 20 par tańczyło do białego rana. Ochocza zabawa tańcująca odbyła się również u pp. Abłamowiczów.

— **Z Wystawy sztuk.** W niedzielę na wystawie obrazów przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku między innemi utworami uwerturę do Nabuchodonozora Verdiego, Moniuszki „Polonez z Hrabiny“ i fantazyę z opery Gounoda „Romeo i Julia.“

— **W Konserwatoryum krakowskiem** zapisało się z dniem 1 b. m. uczniów i uczennic razem 250. Po raz pierwszy to od założenia instytucyi osiągnięto cyfrę tak znaczną i wymownie o rozwoju konserwatoryum świadczącą.

— **Sprawy kolejowe.** Referentem czyli szefem oddziału ruchu technicznego w Krakowie mianowany został p. Karol Szukiewicz, dotychczasowy zastępca szefa tego oddziału. Nominacya stanowcza nastąpiła 7 stycznia b. r. i ogłoszoną została w urzędowym dzienniku.

— **Rada szkolna zamiejska** uchwaliła, aby w każdej sali wykładowej wszystkich szkół ludowych wywieszoną była tablica z napisem: „Módl się i pracuj.“ Odnośne tablice zostały już szkołom rozesłane.

— **Wydział I Stowarzyszenia** weteranów wojskowych, w uznaniu zasług, jakie p. pułkownik Romuald Kotsch położył w służbie państwowej, postanowił na posiedzeniu swem dnia 2 b. m. zaprosić go na członka honorowego tegoż Stowarzyszenia.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sokole i Teleśnica sanna, w powiecie liskim, na budowę wspólnej szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Karnawał we Lwowie** ożywił się znacznie w ostatnich dniach. We czwartek tańczono w kilku domach, a na przyszły tydzień zapowiedziano cały szereg wieczorów i przyjęć. Jutro odbędzie się wielki bal w pałacu Namiestnikowskim, a w poniedziałek piknik w kasynie narodowem.

— **Burdy uliczne we Lwowie.** *Gazeta Lwowska* pisze: We wtorek dnia 1 b. m. urządziło tutejsze Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ wieczorek maskowy, a komitet grona „starych kawalerów“ piknik w sali kasyna miejskiego. Obie te zabawy dały pewnej części młodzieży uniwersyteckiej i słuchaczom politechniki, agitującym za żałobą narodową, powód do ponownego objawienia swego niezadowolenia, tym razem w sposób zakłócający spokój publiczny. Około 150 słuchaczy Uniwersytetu, politechniki i szkoły weterynaryi zgromadziło się w dwóch lokalach restauracyjnych w mieście i następnie około północy wszyscy udali się przed zabudowanie Towarzystwa „Gwiazda“ w zamiarze gwałtownego wtargnięcia do sal, gdzie się odbywała zabawa. Urzędnika policyjnego i żołnierzy policyjnych, którzy wkroczyli w celu przeszkodzenia temu napadowi, obrzucili studenci kamieniami i dopiero gdy urzędnik policyjny dał żołnierzom rozkaz dobycia pałaszy, ustąpili i wydawszy hasło: „przed kasyno,“ ruszyli dalej. Przybywszy przed budynek kasyna, tłum studentów zaczął rzucać kamieniami w okna kasyna, poczem pomiędzy ekscedentami a sześciu żołnierzami policyjnymi, pełniącymi służbę w ulicy Akademickiej, którzy chcieli przyaresztować przywódców tej burdy, wywiązało się starcie na pięście. Starciu położył koniec silny oddział żołnierzy policyjnych, zarekwirowany w drodze telefonicznej. Oddział policyantów otoczył ekscedentów i przyaresztował 54 najbardziej hałasujących, ktorych odprowadzono na inspekcyę policyjną. Pomiędzy aresztowanymi było: 24 słuchaczy Uniwersytetu, 16 słuchaczy politechniki i 3 uczniów szkoły weterynaryi. W liczbie 11 pozostałych było kilku uczniów wykluczonych z gimnazyum, jeden zecer i jeden czeladnik krawiecki. Po stwierdzeniu tożsamości osób przytrzymanych ekscedentów, wypuszczono ich na wolność, z wyjątkiem dwóch, którzy rzekomo z Przemyśla przybyli, oraz wspomnianego czeladnika krawieckiego, których zatrzymano w areszcie policyjnym.

Obie zabawy z tańcami odbywały się następnie już bez żadnej przeszkody. Broni nie używano wcale przy tłumieniu tych zajść ulicznych. Dalsze dochodzenia są w toku, i zajścia te, ubolewania godne mogą stać się prawdopodobnie przedmiotem postępowania sądowo-karnego.

— **Z kolei państwowej.** Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że ruch osobowy na szlaku Jasło-Rzeszów dnia 3 lutego b. r. ponownie podjęty został.

— **VII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich,** wedle uchwały ostatniego Zjazdu, odbyć się ma w roku przyszłym w Poznaniu. W tym celu pp. radca Dr B. Wicherkiewicz i Dr Fr. Chłapowski, jako wyznaczeni przez Zjazd krakowski do zainicyowania tej sprawy, zwołali na dzień onegdajszy lekarzy poznańskich i przyrodników celem wyboru komitetu gospodarczego. Zebrani w liczbie przeszło trzydziestu wybrali do rzeczonego komitetu pp. radcę Dr B. Wicherkiewicza i Fr. Chłapowskiego, pozostawiając im wybór dalszej liczby członków wedle ich uznania. Nadto ponieważ i w prasie galicyjskiej i z różnych stron odzywają się głosy, aby Zjazd ten odbył się r. 1894 we Lwowie, gdzie będzie wówczas wystawa krajowa, co ułatwiłoby członkom Zjazdu zwiedzenie takowej, zebrani upoważnili wybrany komitet do zapytania się kół lwowskich lekarskich, czy również i one podzielają to życzenie. W razie odpowiedzi potakującej, dopiero VIII Zjazd, przypadający w r. 1897, odbyłby się w Poznaniu.

— **Karnawał w Warszawie.** Bieżący tydzień należy do najbardziej ożywionych, jakie wogóle karnawał warszawski pamięta. Rozpoczął się on drugim z kolei balem w pałacu ordynacyi Krasińskich u hr. Edw. Raczyńskich, gdzie około 300 osób bawiło się do rana. We wtorek była wielka tańcująca zabawa u hr. Ostrowskiej z Korczewa i u mecenasostwa Brzezińskich. We środę tańczono w ratuszu na „białym balu“ szpitalika dziennego. Wzięło w nim udział blisko 1000 osób. Wyłączność toalet białych i białe kamizelki panów, z których każdy miał przy fraku obowiązkowy bukiecik świeżych kwiatów, dawały temu zebraniu specyalną cechę. Głównemi gospodyniami balu były: hr. Ksawerowa Branicka i hr. Róża Raczyńska. We czwartek był bal u pani Zygmuntowej Zaleskiej z Gruszki, wczoraj bal kostyumowy u hr. Zofii Tyszkiewiczowej, dnia 8 b. m. odbędzie się w resursie kupieckiej bal panieński, który ma być „balem błękitnym.“ Bardzo świetnie zapowiada się poniedziałkowy bal w ratuszu na dochód „Przytuliska.“

— **Ślub.** W Odesie w dniu 30 z. m. odbył się ślub hrabianki Maryi Stadnickiej z hr. Stanisławem Tyszkiewiczem, właścicielem dóbr w gubernii kijowskiej.

— **W akademii francuskiej** odbyły się onegdaj wybory w miejsce zmarłych członków: Rousseta, Marmier'a i Renana. Fotel Rousseta zajął historyk Thureau-Dangin, popierany przez t. zw. stronnictwo książąt. Po akademiku Marmier otrzymał palmy poeta Henryk de Bornier. Ur. w r. 1825, jest obecnie bibliotekarzem przy księgozbiorze Arsenału. Od r. 1845 ogłasza szereg poezyj lirycznych i dramatów w szlachetnym stylu, podniosłych patryotyzmem i szczerem, acz nieco „akademickiem“ natchnieniem. Znany jego dramat *La fille de Roland* uwieńczony został w r. 1875 nagrodą akademii. Do fotelu Renana zgłosiło się trzech kandydatów: chemik Barthelot, wiceprezydent senatu Challemel-Lacour i Emil Zola. Po pięciokrotnem nierozstrzygającem głosowaniu odroczono wybór do następnego posiedzenia. Zola, który kandydował kolejno do wszystkich trzech foteli, otrzymał wszędzie znaczną mniejszość głosów. Akademików było podczas wyborów obecnych 32.

— **„Journal des Débats“** zmienił właściciela. Nabył go za sumę 1,200.000 franków właściciel znanej agencyi, Dalziel. Tytularnym nabywcą dziennika jest p. Collin.

— **Zmarły poeta hiszpański Zorilla** pobierał od rządu znaczną pensyę honorową. Królowa rejentka postanowiła przyznać tę pensyę wdowie po znakomitym poecie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5 lutego po raz drugi: *Kobiety z kamienia*, dramat w 5 aktach pp. Barrièra i Thiboust.

W poniedziałek 6 b. m. Pierwsze przedstawienie Dioramy prof. Kozłowskiego.

We wtorek 7 b. m. po raz trzeci: *Kobiety z kamienia* (jak wyżej).

We środę 8 b. m.: Drugie przedstawienie Dioramy.

We czwartek 9 b. m. trzeci występ panny Melanii Wachtel: po raz czwarty: *Hulaka* (Ferdinand le Noceur), krotochwila w 4 aktach Leona Gandillot'a; Tłómaczył M. Sachorowski — oraz: *Mój mały*, obrazek sceniczny w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W piątek 10 b. m.: Trzecie przedstawienie Dioramy.

W sobotę 11 b. m. na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: *Zdrowi i pokaleczeni*, komedya w 5 aktach, napisał Żegota Krzywdzic.

— Dnia 3 lutego pochmurno; termometr od —0.4 spadł wieczorem na —11·8 C. Barometr nagle poszedł w górę; o godz. 7-mej rano dnia 4 lutego stan jego był 756·2 mm., termometru —18·6 C. Wiatr północny.

W niedzielę dnia 5 lutego: św. Agaty panny męcz; w poniedziałek dnia 6 b. m.: św. Doroty p. m.

Teofil Lenartowicz.

Krótka depesza prywatna, którą wczoraj wieczorem otrzymaliśmy z Florencyi, przyniosła żałobną wiadomość, że Teofil Lenartowicz nie żyje. Do tej chwili brak nam wszelkich bliższych szczegółów, wyjaśniających ten niespodziewany i bolesny zgon; nie tak dawno sami dzieliliśmy się z czytelnikami naszymi doniesieniem, że sędziwy poeta zamierza odwiedzić Kraków, którego nie widział już od lat dwudziestu; pisał do przyjaciół, że jest zdrowszy i silniejszy, że dusza jego wydziera się do odetchnięcia napowrót powietrzem „lasów naszych, ciemnych lasów, pełnych wczesnej woni leśnej i słonecznej krasy“, powietrzem dla jego chorych piersi wprawdzie zabójczem, ale ukochanem i utęsknionem nad życie. Nie tu miejsce w krótkiej pośmiertnej notatce oceniać stanowisko Lenartowicza w dziejach naszej poezyi: zanim poświęcimy zmarłemu poecie obszerniejszą literacką charakterystykę, tutaj chcemy poprzestać tylko na krótkiej biograficznej notatce, spisanej pospiesznie i na prędce pod wrażeniem pierwszej wiadomości o zgonie.

Teofil Lenartowicz urodził się w Warszawie, przy ulicy Garbarskiej pod Nr. 2612 dnia 27 lutego 1822 r.; wychowywał się na wsi, na Mazowszu; ubodzy rodzice nie byli w stanie zapewnić synowi wyższego wykształcenia i poprzestali na szczupłym zakresie nauki, jaki mu dać mogła szkoła powiatowa. Jako 14-letni chłopiec, musiał Teofil zarabiać na swoje utrzymanie pisaniem w kancelaryi adwokackiej. Dzięki niezwykłym zdolnościom, młodziutki dependent szybko nabrał powierzchownej znajomości prawa i procedury, tak, że już w dwa lata potem mógł dostać posadę aplikanta w sądzie najwyższej instancyi, a potem awansować nawet na etatowego kancelistę i otrzymać nawet następnie wyższą płacę w departamencie dziesiątym rządzącego senatu; miał już zostać w roku 1848 pomocnikiem referenta w rządowej komisyi sprawiedliwości, kiedy los usunął go z Warszawy. Już wtedy wystąpił Lenartowicz ze swemi utworami poetycznemi; były to jednak tylko nieśmiałe próbki początkującego pisarza, powstałe z zachęty przyjaciół: Romana Zmorskiego, Filleborna, Wł. Wolskiego i innych. Pierwsze poezye przyszłego autora „Bitwy racławickiej“ pojawiły się w *Nadwiślaninie*; były w nich uczucia miękkie, rzewne, tkliwe, które potem pozostały już na zawsze w Lenartowiczowskiej poezyi, były początki tej melodyjności i śpiewności wiersza, odziedziczonej po Bohdanie Zaleskim i potem doprowadzonej tak wysoko. Ale ani *Nadwiślanin*, ani *Biblioteka warszawska* nie zrobiły młodemu poecie tej sławy, jaką mu później zjednało ogłoszenie za granicą „Lirenki“ (1851), oraz „Zachwycenia“ i „Błogosławionej“ (1854). Odtąd nazwisko Lenartowicza stało się jednem z najpopularniejszych, piosnki jego rozeszły się po Polsce, a ubrane w melodye Ignacego Komorowskiego, zjednały mu zaszczytną sławę poety szczerze ludowego, której tradycya utrzymała się dotychczas i utrzyma się zapewne jeszcze długo.

Lenartowicz, opuściwszy Warszawę, mieszkał długi czas w Krakowie i Poznaniu, udał się następnie do Paryża, przebywał w Fontainebleau, a wreszcie opuściwszy Francyę, osiedlił się stale we Włoszech, które dla jego artystycznej duszy stały się drugą ojczyzną. W roku 1861 ożenił się Lenartowicz z Zofią Szymanowską, utalentowaną malarką, przyrodnią siostrą żony Adama Mickiewicza. Z tej epoki życia poety pochodzi „Bitwa racławicka“ i poemat „Gladyatorowie“ (1858), który z powodu ostrej krytyki Klaczki wywołał żywą polemikę we współczesnych czasopismach literackich. Choroba piersiowa, leczona łagodnym klimatem, rozwijała się u poety stale, chociaż powoli i ona prawdopodobnie stała się przyczyną katastrofy. Lenartowicz we Włoszech poświęcił się z zapałem rzeźbiarstwu; niemały talent zjednał mu i w tej nowej sztuce zaszczytne imię nietylko u nas, lecz także i we Włoszech. W ostatnich dziesiątkach lat twórczość poetyczna Lenartowicza nie doznała przerwy, ale zmieniła swój kierunek i styl. Oto szereg ostatnich jego prac, według udzielonego nam łaskawie spisu niewydanych jeszcze uzupełnień do „Bibliografii“ Estreichera: „Wiersz na rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki“ (1865), „Listy o Adamie Mickiewiczu“ (1875), „Rytmy narodowe“ (1881), „Chorągiew słowiańska do grobu św. Cyryla“ (1881), „Nie przepadło imię,“ kartki z nieskończonej tragedyi (1882), „Złote serce“ wiersz (1882), „Cienie syberyjskie“ (1883), *Sul carattere della poesia polono-slava* (1886), — „Słowo o Bohdanie Zaleskim“ (1889), „Trzeci maja“ wiersz (1891).

Lenartowicz był jednym z ostatnich reprezentantów wieszczej epoki naszej poezyi; z żyjących jeszcze jeden tylko Kornel Ujejski należy do tej wielkiej plejady poetów, którzy z czasów gorętszych wynieśli młodzieńczy zapał i szczere, unoszące ich natchnienie. Ogół otaczał te nazwiska nimbem czci i uwielbienia, szukając w podniosłych słowach ich poematów pokarmu dla serca i posiłku dla umysłów, bo wierzył, że pieśń zawiera przędzę narodowych myśli i kwiaty narodowych uczuć. Była to epoka, w której poezya miała wielkie zadanie i przeznaczenie być mistrzynią w życiu prywatnem i w działaniu politycznem narodu, a jeżeli często takiemu zadaniu wystarczyć nie mogła, nie było to zapewne winą tych, od których żądano zbyt wiele. Lenartowicz swojej poezyi tak wysokich nie zakreślał celów; wydawał z siebie pieśni proste i szczere, kładł w nie swoją świetlaną, czystą duszę i rościł sobie prawo do skromnej nazwy mazowieckiego lirnika. To też lirnika tego kochano całem sercem wszędzie, gdzie polskie słowo czytano, a śmierć jego wywoła szczere uczucie żałoby i żalu, że śpiewak „skowrończanych piosnek“ nie zdołał już, jak marzył, „rozesmucić swego serca w nadwiślańskich niw obszarze...“

Sprawy sądowe.

Sprawa o zamordowanie Gerlachowej.

Warszawa 2 lutego.

Wczoraj przesłuchiwano jeszcze dalszych świadków. — Włodzimierz Grabowski (podsekretarz sądu okręgowego) był i jest dotąd przyjacielem p. Henryka Fijałkowskiego i zna go jako człowieka honorowego i zacnego. P. F. będąc przez dłuższy czas korepetytorem starszego syna pp. B., cieszył się ich życzliwością i był niemal uważany za członka rodziny. P. F. żyje skromnie, nawet ubogo. W karty grywał wyłącznie z kolegami i to bardzo tanio.

Adolf Suligowski (adwokat) zeznaje, iż przed laty istotnie obiegały pogłoski, że p. Chrzanowska zaciągała długi celem dostarczenia pieniędzy swojej córce zamężnej.

Walentyna Puchniewska przebywała w domu pp. B. od dziecka, z początku stale, jako ich wychowanka, a potem w odstępach czasu, i zaświadcza, iż pp. B. bardzo się kochali i szanowali, tworząc wzorową parę małżeńską. Dla Fijałkowskiego byli życzliwi i traktowali go, jak krewnego. Na zapytanie przewodniczącego, czy widziała, jak F. całował się z podsądną, odpowiada, iż widziała tylko, jak F. wśród jakiejś rozmowy pocałował p. B. w rękę, ona zaś jego w głowę. W końcu nadmienia, że podsądna miewała w jej obecności ataki nerwowe, połączone z zemdleniem i że po takich atakach następowały zwykle wybuchy spazmatycznego płaczu.

Franciszek Chociwski oświadcza, że, jako zarządzający pokojami umeblowanemi przy ulicy Chmielnej pod Nrem 5, widywał tam ze dwa lub trzy razy jakąś damę, mocno zawoalowaną, w okryciu aksamitnem, przychodzącą w towarzystwie młodego mężczyzny. Goście ci miewali zamówiony pokój w mieszczących się w tym samym domu *Chambres garnies* p. Peszkego. Dnia 12go maja świadek, przechodząc przez ulicę Wspólną, usłyszał krzyki w domu pod Nrem 10 i ujrzał tam w bramie podsądną, zatrzymaną jako sprawczynię zabójstwa. Sądząc po ubraniu, wydało mu się, że to ta sama kobieta, którą widywał przychodzącą do *Chambres garnies*, lecz której rysów twarzy nigdy przedtem nie widział. Przy tem zeznaniu prezydujący stwierdza, iż protokół zeznania świadka na śledztwie pierwiastkowem, opiewa, iż poznał on p. B. z rysów twarzy. Świadek dziś kategorycznie temu zaprzecza.

Władysław Mejer (szwajcar w *Chambres garnies* p. Peszkego) opowiada, że oskarżona w roku 1891 i 1892 przychodziła do owego lokalu, mocno zawoalowana, w towarzystwie jakiegoś niemłodego bruneta po parę razy tygodniowo, bawiąc tam po godzinie lub dłużej. Pokój był zawsze zawczasu zamówiony przez owego nieznajomego mężczyznę. Prócz tego zeszłej zimy przychodziła do tegoż lokalu oskarżona trzy razy i z jakimś młodym blondynem, wysokim, z dużemi wąsami, ubranym po cywilnemu, lecz w czapce mundurowej studenckiej, granatowej z białemi wypustkami, to jest takiej, jaką noszą obecnie uczniowie gimnazyalni. Młodzieniec ów był takiegoż wzrostu, jak świadek.

W dalszym ciągu, przy szczegółowem badaniu Mejera, okazała się, że bez woalki widział on twarz wspomnianej kobiety raz tylko, przez krótką chwilę. Było to na schodach, po g. 4 po południu zimową porą, kiedy lampa na schodach jeszcze się nie paliła. Wobec tego obrońcy zwracali uwagę świadka na to, że przecie w podobnych warunkach ze względu na krótkość czasu i zmierzch, panujący na schodach, nie mógł on przyjrzeć się rysom twarzy owej kobiety, a tem bardziej zapamiętać ich dokładnie. Wszelako Mejer obstawał przy swojem.

Po tem zeznaniu, na wniosek obrońców, przesłuchano dodatkowo p. Wł. Grabowskiego, który w odpowiedzi na zadane mu pytanie oświadczył, że p. Fijałkowski już od r. 1888 chodził w obecnie przepisanem umundurowaniu uniwersyteckiem, że skończył on uniwersytet jeszcze w lecie 1891, że wąsy ma bardzo małe, a wzrostu jest zaledwie średniego, niższy o pół głowy od świadka Mejera.

Konstanty Lenc (podsekretarz sądu), jako kolega i przyjaciel p. Fijałkowskiego, stwierdza, iż tenże w kole swoich znajomych cieszył się nieposzlakowaną opinią. Koledzy znali wszystkie szczegóły jego życia i nigdy żaden zarzut na nim nie zaciążył. P. F. żył nader skromnie, tak dalece, że do niedawna mieszkał razem z czterema innymi kolegami w dwóch małych i bardzo ubogo umeblowanych pokoikach. W karty grywał jedynie z kolegami i do tego bardzo tanio, tak, że cała różnica rzadko kiedy przenosiła rubla.

Ludwik Filipecki (sekretarz sądu okręgowego) opowiada, że, będąc ongi uczniem tego gimnazyum, w którem ojciec podsądnej był inspektorem, pamięta, że około r. 1855 czy 1856 w mieszkaniu państwa Palickich słychać było często jakieś hałasy i krzyki, a uczniowie mówili, że to pani Palicka zwaryowała. Sam Palicki był człowiekiem bardzo nerwowym i popędliwym.

Dr Aleksander Zilberman, jako kolega p. Fijałkowskiego, potwierdził w zupełności pochlebną opinię, wygłoszoną o nim przez pp. Grabowskiego i Lenca.

Prof. Napoleon Milicer, który poznał pp. Brzezickich przed sześcioma laty, stwierdza, że stopa ich życia była zawsze odpowiednią do ich stanu majątkowego. P. Brzezicka w swych stosunkach domowych robiła wrażenie ze wszech miar dodatnie, a całe zresztą pożycie i zachowanie się członków rodziny pp. Brzezickich było bez zarzutu.

Władysław Palicki (brat podsądnej) zeznaje, że matka podsądnej i świadka była osobą nawskróś nerwową i często ulegała atakom spazmatycznym. Ciągle przytem skarżyła się na chorobliwy stan zdrowia. Około lat 40 temu matka dostała zupełnego pomieszania zmysłów. Choroba ta wynikła wtedy, gdy podsądna liczyła 4 czy 5 lat i trwała około pół roku. Podsądna kształciła się w Warszawie i z powodu choroby nerwowej odebrano ją z pensyi. Często ulegała atakom nerwowym, które polegały na utracie zmysłów i przytomności i zupełnem sztywnieniu całego ciała, i które, o ile świadkowi wiadomo, wydarzały się i po jej zamążpójściu; przy takich atakach podsądna niekiedy jak gdyby się budziła i wtedy mówiła o zdarzeniach, zaszłych dawniej. Pożycie małżeńskie podsądnej było doskonałe, tak, że je za wzór stawiali znajomi. O długach jej p. Palicki dowiedział się dopiero latem 1890 r., kiedy p. Brzezicki wezwał go umyślnie do Warszawy. Wedle słów szwagra, długów podówczas wykryło się około 23,000 rubli. Zapytana o przyczynę tych długów, B. Brzezicka stwierdziła wówczas, że początkiem ich było pożyczanie przez nią pieniędzy dla nieboszczki Chrzanowskiej.

Eugeniusz Stoczkiewicz stał na stancyi u nieboszczyka inspektora Palickiego 1861 r. Podsądna miała wtedy 14 czy 15 lat. Była ona zawsze nerwowa, blada i ulegała napadom nerwowym, podczas których mdlała, krzyczała i rzucała się tak, że trzeba było ją trzymać. Zdarzało się to dosyć często; co tydzień lub co dwa tygodnie. Matka podsądnej była ustawicznie chorą, lecz na co chorowała, tego świadek nie wie.

Rozalia Perkowska zna podsądną od lat 30, była bowiem przez dwa lata garderobianą w domu jej ojca. P. Brzezicka, która liczyła wtedy około

---

bezpośrednią z powszechnym ruchem naukowym za granicą. Z szczerem zadowoleniem można się dziś przekonać, po kilku latach istnienia tej publikacyi, jakie usługi ten Biuletyn oddaje polskiej nauce. Co dotąd było zagrzebanem w mauzoleum wydawnictw Akademii, staje się dziś własnością nauki powszechnej, nie tracąc przez to znamienia pracy polskiej; przeciwnie, z tym właśnie stemplem wchodzi do ogólnego skarbca wiedzy ludzkiej. W dziedzinie nauk przyrodniczych szczególnie wydawnictwo to ma ważne znaczenie. Nieraz istotną, zasadniczą część naukowej pracy stanowią tu tablice, przemawiające kosmopolitycznym językiem rysunku, a dołączone do oryginalnych, polskich wydawnictw Akademii. Z pomocą streszczenia, zawartego w Biuletynie, obcy uczony, dzięki tym rysunkom, może korzystać z polskich prac naukowych, nie potrzebując sięgać do niezrozumiałego tekstu rozprawy. O ile zaś Biuletyn mu nie wystarczy, o ile będzie potrzebował dokładniejszych wiadomości o szczegółach pracy oryginalnej, Stacya nasza będzie się starała ułatwić mu to zadanie. To też i w kołach przyrodników z prawdziwem uznaniem spotkało się jej otwarcie.

Biuletynem swoim zdobyła sobie Akademia prawo obywatelstwa w świecie naukowym, zasłużone zaprawdę sumienną, dwudziestoletnią pracą. Stacya naukowa w Paryżu posłuży niezawodnie i przyczyni się dzielnie do utwierdzenia tego stanowiska, jakie Akademia w turnieju wszystkich narodów wywalcza polskiej nauce, dając świadectwo żywotności narodu, który wśród tak trudnych okoliczności działa, co może, na polu naukowej pracy. Pomimo chłodu obojętności, z jakim się spotyka dziś wszystko, co polskie, niepodobna, żeby się przez to nie torowało drogi zastanowieniu, ile świat traci na tem, że ten naród, do życia zdolny, na przeważnej części ziem swoich jest pozbawiony wszelkich warunków życia. Tak świadectwem, którego nam dziś potrzeba więcej, niż kiedykolwiek, świadectwem życia i zdolności do życia, będzie ta instytucya, której powstanie zawdzięczamy szczodremu zapisowi Towarzystwa historyczno-literackiego. Stokroć większych korzyści można się po niej spodziewać, niźli gdyby „Bibliotekę Polską“ przewieziono do kraju, a fundusze jej wcielono do ogólnego majątku Akademii. Mądra, natchniona to była myśl, zachować jedno z najpiękniejszych dzieł emigracyi, związane z pamięcią Adama Czartoryskiego, Niemcewicza, Mickiewicza, Karola Sienkiewicza i tylu innych; wlać w nie pierwiastek nowego życia i przekształcić je w posterunek nauki polskiej na Zachodzie, pośredniczący pomiędzy krajem a wielkim ruchem europejskim. Tak nie zmarnieją owoce tych zacnych usiłowań kilku dziesiątków lat, zapału, poświęcenia biednych tułaczy, których wdowim groszem instytucya ta stanęła i rozwinęła się pomyślnie. Dla dzisiejszych jej opiekunów bodźcem pracy i gorliwości będzie pamięć tych wielkich miłośników ojczyzny, których groby w Montmorency wraz z „Biblioteką Polską“ przeszły teraz pod straż Akademii. Dobrej woli, troskliwej dbałości o rozwój „Stacyi“ paryskiej nie braknie Akademii; ile pozwolą skromne środki, wzięte w spuściźnie po Towarzystwie historyczno-literackiem *), będzie Akademia dokładać wszelkich starań, aby nauka polska z tej nowej, a tak świetnemi tradycyami wyposażonej instytucyi, odnosiła jak największy pożytek. Na razie, szczupłość środków zniewalać nas będzie do pewnej powściągliwości, do zaniechania niejednej myśli, która z czasem, w pomyślniejszych okolicznościach, może rozwój naszej Stacyi pchnąć silnie naprzód. Ale, jak to u nas już tylekroć się stwierdziło, byleby ludzi nie brakło, znajdą się środki do rozszerzenia i spotęgowania tego przedmurza polskiej nauki.

Stanisław Smolka.

*) Według układu z Towarzystwem historyczno-literackiem, zatwierdzonego przez władze francuskie i austryackie, Akademia obowiązała się używać dochodów z majątku, przejętego po Towarzystwie, wyłącznie na cele „Biblioteki Polskiej“ i „Stacyi Naukowej“; zastrzeżono jednak wyraźnie, że nie będzie się przyczyniać z własnych funduszów do utrzymania Stacyi.

15 lat, często doznawała ataków nerwowych, mdlała, sztywniała, a po ocuceniu patrzała błędnym wzrokiem dokoła i jęcząc, wołała matki, która na długo przedtem umarła.

Walerya Łubowska (dozorczyni w więzieniu śledczem) opowiada, że podsądna w więzieniu często zapadała na zdrowiu. Pokazywały się jej jakieś plamy czerwone na ciele, często miewała ataki nerwowe, przy których omdlewała, sztywniała, mówiłe bez sensu, opowiadała o widmach aniołów. Tak się zdarzyło zaraz podczas pierwszej nocy pobytu w więzieniu. Po takich atakach przez dni parę następował stan senności. O atakach, panna Ł. meldowała naczelnikowi więzienia. W takich chwilach podsądna rzucała się i miewała konwulsye, twierdząc, że widzi aniołów, lub dyabłów. Ostatni podobny atak wydarzył się z podsądną w pierwszym dniu rozpraw sądowych, niezwłocznie po powrocie jej z sądu do więzienia. — Raz podsądna usiłowała udusić się i zacisnęła sobie w tym celu szyję podwiązką. Obecną przy tem zdarzeniu była aresztantka Denisow, — i od niej wie o tem panna Ł.

Dr Seweryn Zaleski kilkakrotnie badał w więzieniu stan zdrowia podsądnej, do której wzywano go z 70 lub 80 razy. Brzezicka często znajdowała się w podnieconym stanie i uskarżała się na ból głowy, skutkiem tego świadek dawał jej *cali chlorici*. W każdym z podobnych wypadków świadek nie skonstatował jakichbądź objawów psychopatologicznych, a stan podniecenia łatwo sobie tłumaczył samem uwięzieniem i poczuciem spełnionej zbrodni. O omdleniach Brzezickiej wogóle świadkowi nie meldowano. Właściwie wypadek omdlenia, wiadomy świadkowi, wydarzył się tylko przy spowiedzi (na kilka dni przed początkiem procesu). Dr Zaleski nie był przy tem obecny, ale na podstawie opowiadania innych osób wnosił, że był to zwykły upadek sił. Toż samo, zdaniem Dra Zaleskiego, da się powiedzieć i o bezsenności, na którą podsądna często się uskarżała.

Maryanna Denisow (aresztantka) zeznaje, że gdy p. Brzezicką przywieziono do więzienia, była ona całkiem nieprzytomną i „oczy miała kołowate.“ Denisow z rozkazu dozorczyni cztery noce spędziła w celi przy pani Brzezickiej. Podsądna przez wszystkie te noce wcale nie spała i nic nie jadła. Mówiła przytem od rzeczy, pytając na przykład: „Czy widzisz tam, jak mój mąż płacze i syna w objęciach trzyma?“ To znów mówi: „Weźcie te kwiaty, te figusy, co mi na głowę spadają!“ Wtedy przybliżyłam się do niej, ale ona spojrzała takiemi strasznemi oczyma, które były, jak nie jej, że się zlękłam. Pierwszej nocy p. Brzezicka skutkiem mojej namowy położyła się. Ja zdrzemnęłam się na podłodze. Aż tu pani Brzezicka padła na mnie. Wtedy ujrzałam, że na szyi miała podwiązki zaciśnięte. Zawołałam na straż. Przyszli, podnieśli ją i położyli na łóżko.

— A ręce trzęsły się jej?

— Tak. Myślałam nawet, że ma febrę albo bicie serca.

Marya Lissowska (dozorczyni) opowiada, że Brzezicka przyszedłszy do więzienia, była nieprzytomna. Później przytomność jej wróciła; w parę tygodni po uwięzieniu napadła ją senność taka, że cztery doby spała dzień i noc. Dano o tem znać Drowi Zaleskiemu, który zalecił dać podsądnej wina.

Dr Zaleski zaprzecza temu, mówiąc, że meldowano o tem, iż Brzezicka śpi dużo.

Przy wyjaśnieniu wynikłej tym sposobem sprzeczności Lissowska oświadczyła, że wezwany doktór Zaleski przyszedł wtedy, gdy podsądną obudzono i posadzono na łóżku. Z polecenia doktora dano jej wina, a ona zaraz potem napowrót zasnęła, a przynajmniej leżała z zamkniętemi oczyma. W końcu p. Lissowska stwierdza, że parokrotnie była świadkiem ataków nerwowych podsądnej. Jeden taki atak wydarzył się naprzykład w ubiegły czwartek (przy spowiedzi). Raz trafiło się tosamo bezpośrednio po wizytacyi prokuratora.

Timofiej Małczanow (nadzorca więzienia śledczego) opowiada, że w pierwszą noc po przywiezieniu podsądnej do więzienia, oskarżona, jak o tem świadkowi zameldowano nazajutrz, usiłowała udusić się podwiązką; później od Dra Zaleskiego świadek słyszał, że podsądna mówiła mu, iż często budzi się w niej chęć uduszenia osoby dozorującej. Gdy jednak Dr Zaleski powiedział, że za takie chęci zwiążą ręce, powyższe zachcianki ustały. Pewnego razu dozorczyni Ługowska zaraportowała świadkowi, że podsądna od dni pięciu nic nie je, jak gdyby chcąc się zamorzyć głodem. Atoli Dr Zaleski, badając żołądek i kiszki podsądnej, skonstatował, że nie były one próżne. Wogóle, zdaniem świadka, oskarżona była skłonną do udawania różnych dolegliwości. Tak na przykład słaniała się, wchodząc do kancelaryi, chociaż w ogrodzie bardzo dobrze spacerowała o własnych siłach. Później świadek zachorował i od innych urzędników dowiedział się, że podczas jego choroby dozorczyni Ługowska zbyt często odwiedzała celę podsądnej. Świadek zwrócił na to uwagę wspomnianej dozorczyni, a gdy ta nie zaprzestawała tego, musiał ją nawet zdegradować. Zdaniem świadka, Ługowska widocznie roztaczała specyalną opiekę nad podsądną, a na poparcie tego przypuszczenia p. Małczanow może przytoczyć to, że w domu, w którym mieszka Ługowska, widziano syna podsądnej, męża zaś jej sam świadek spotkał idącego w kierunku od tegoż domu.

Następnie odczytano zeznania niektórych świadków, którzy się nie stawili, a w końcu odczytano list Brzezickiego do Aleksandra Chrzanowskiego, wyjaśniający, że Brzezicka pod pozorem pożyczki dla panny Elżbiety Chrzanowskiej pożyczała pieniądze dla siebie. Następnie lekarze udali się do osobnego gabinetu z Brzezicką celem zbadania jej przed wydaniem opinii.

Po półgodzinnem badaniu powrócili lekarze do sali, a pierwszy prof. Popow złożył następujące orzeczenie: Z materyałów, nagromadzonych przez śledztwo sądowe, interesują przedewszystkiem biegłych zeznania świadków, stwierdzające chorobę matki podsądnej, tudzież zeznanie, dotyczące choroby, samej podsądnej. Nauka stanowczo jeszcze dziś orzec nie może, o ile choroba umysłowa rodziców ma wpływ na zdrowie ich potomstwa. To, co tu mówiono o zajmowaniu się Palickiej doświadczeniami spirytystycznemi, nie przekonywa, aby one były przyczyną jej rozstroju nerwowego, który ma swe źródło w istniejących poprzednio warunkach. Badając przed chwilą podsądną, biegli zauważyli: koncentryczne zwężenie pola widzenia obu oczów, zwłaszcza lewego, uchylanie się języka w lewą stronę przy wysuwaniu, znieczulenie lewej strony ciała, sprawdzone nakłuwaniem jej igłą, i istnienie tak zwanych *zônes hystéreuses* w górnej części kręgosłupa, pod lewą piersią i pomiędzy łopatkami, co wszystko stwierdza istnienie *wielkiej hysteryi*. Rezultat ten badania w związku z opowiadaniami świadków o atakach nerwowych, jakim ulegała podsądna, nasuwa biegłym pewne podejrzenie co do stanu psychicznego Brzezickiej, jakkolwiek przyznać muszą, że cały ten materyał śledztwa sądowego, o ile nie dostarcza im dostatecznych danych dla orzeczenia o jej stanie chorobliwym, o tyle z drugiej strony nie pozwala stanowczo wyrzec, aby podsądna była zupełnie zdrową. Podsądna jest hysteryczką; sama hysterya nie jest chorobą, wyłączającą poczytalność, lecz usposabia nieraz do psychozy, i tylko ścisła obserwacya lekarska pozwoli stanowczo określić, jaki jest w rzeczywistości stan zdrowia Brzezickiej.

Prof. Troickij również wyraził zdanie, że fakta, zebrane przez śledztwo, nie dostarczają biegłym dostatecznego materyału dla stanowczego orzeczenia w kwestyi stanu umysłowego podsądnej. Sprawa obecna jest niezwykła. Szereg fałszerstw i morderstwo w celu rabunku, popełnione przez kobietę dobrego pochodzenia, inteligentną i wykształconą, bez widocznego celu, niewiadomo bowiem do tej chwili, na co potrzebowała i użyła tak znacznej sumy pieniędzy, pomimowoli każą się zastanowić nad stroną psychiczną Brzezickiej. Śledztwo nasuwa pewne wskazania na degeneracyę, lecz dowodów choroby niema. Z tego powodu żądają biegli dokładniejszego materyału, na którymby sąd swój oprzeć mogli; materyał ten, jak obecnie, dać tylko może obserwacya lekarska, przeprowadzona w specyalnym zakładzie.

Dr Rothe twierdzi, że podsądna cierpi na hysteryę i tak, jak się zgodzili wszyscy biegli na formę jej, zwaną wielką hysteryą, lecz dopiero ścisła obserwacya wykazać może, czy i o ile hysterya ma wpływ na stan umysłowy Brzezickiej.

Wreszcie na zapytanie prezydującego prof. Popow wyjaśnił, że nie jest dziś w stanie orzec, ile potrzeba czasu na skuteczne przeprowadzenie obserwacyi.

Po wysłuchaniu tego orzeczenia lekarskiego, które całą sprawę na zupełnie innym postawiło gruncie, udzielił prezydujący głosu prokuratorowi, który wyraził zdanie, iż podsądna spełniła swą zbrodnię w pełni władz umysłowych i że oddanie jej pod obserwacyę lekarską byłoby rzeczą bezcelową, nieuzasadnioną i niepożądaną. Za oddaniem podsądnej pod obserwacyę lekarską przemawiali obrońcy Kamiński i Kijeński, poczem sąd udał się do osobnej sali, aby powziąć w tej mierze postanowienie.

Na zakończenie winniśmy zaznaczyć, iż ś. p. jenerał Tadeusz Chrzanowski, o którym są wzmianki w sprawozdaniach z obecnego procesu, był jenerałem wojsk rosyjskich, a następnie po wyjściu z czynnej służby wojskowej był dyrektorem drogi żelaznej terespolskiej; ani on, ani jego rodzina nie była i nie jest w żadnem pokrewieństwie z rodziną jenerała Wojciecha Chrzanowskiego, który podczas wojny rosyjsko-polskiej w 1831 roku był szefem sztabu głównego armii polskiej, następnie dowódzcą korpusu tej armii i umarł w Paryżu d. 1 marca 1861 r.

Dział ekonomiczny.

Subskrypcya na 6% bułgarską państwową pożyczkę hipoteczną. Dnia 9 b. m. odbędzie się w Wiedniu publiczna subskrypcya na książęco-bułgarską państwową pożyczkę hipoteczną w ogólnej sumie 32,050.000 franków. Pożyczka ta oprocentowaną jest w stosunku 6% rocznie w złocie, a przeznaczoną jest wyłącznie na budowę i wprowadzenie w ruch linij kolei: Kapidżan-Szumla-Tirnowa Selwi-Łowcza-Plewna-Zofia-Küstendil, tudzież portów Burgas i Warna, tak, że na inny cel pod żadnym warunkiem użyta być nie może, skutkiem tego rząd bułgarski udzielił c. k. austr. Bankowi dla krajów koronnych na rzeczonych liniach kolejowych i portach prawa zastawu z pierwszeństwem hipoteki na zabezpieczenie punktualnego wypłacania kuponów płatnych, jak niemniej ściągania wylosowanych obligacyj tej pożyczki.

Ponieważ kurs subskrypcyjny oznaczono na $92^3/_4$% w złocie, przeto obligacye pożyczki tej przedstawiają oprocentowanie kapitału $6^1/_2$% rocznie. Rentowność pożyczki tej podnosi również okoliczność, że takowa ma być w ciągu 33 lat w drodze półrocznych losowań w całości amortyzowaną, przez co posiadacz tejże uzyska za pomocą losowania kurs *al pari*. Pożyczka ta wraz z kuponami została przez rząd bułgarski od wszystkich podatków i należytości tak teraz, jak i na przyszłość uwolnioną.

Subskrybujący składa 5% kaucyi i obowiązuje się $^1/_3$ część obligacyj subskrybowanych odebrać dnia 20 lutego 1893 r., $^1/_3$ część dnia 20 marca, a ostatnią dnia 20 kwietnia 1893 r.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 3 lutego. *Intrasigeant* ogłasza następujące oświadczenie Rocheforta: Korneliusz Hertz oznajmił mi w przeszłym roku, że dał $3^1/_2$ miliona panu Clémenceau. Prócz tego p. Guillot oświadczył wobec mnie i świadków, że suma, którą Clémenceau otrzymał od Korneliusza Hertza, przenosi cztery miliony. Jeśli komisya śledcza wyszle delegata swego do Londynu, gotów jestem przedstawić świadków.

W ostatnim numerze stawia *Figaro* pytanie, czy Freycinet ustępując z ministerstwa, nie zabrał bezprawnie aktów w sprawie zwrotnic Wagnera. Akta zaopatrzone być miały dopiskami, świadczącemi, że Freycinet wywierał wpływ na przyjęcie wspomnianych zwrotnic do użytku w razie mobilizacyi.

Pytania *Figara* starają się podsunąć podejrzenie, że postępowanie Freycineta z aktami ministeryalnemi nie było nienaganne.

Kurator spadkobierców po baronie Reinachu, wniósł skargę o oszustwo przeciw Korneliuszowi Hertzowi.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 4 lutego. Wydział krajowy postanowił złożyć wieniec na trumnie Lenartowicza za pośrednictwem artysty Zawiejskiego, bawiącego we Florencyi. Nadto uchwalił Wydział krajowy urządzić we Lwowie nabożeństwo żałobne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 lutego. (Z Izby deputowanych.) W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej nad tytułem: „szkoły średnie,“ przedstawia Tuczek życzenia i zażalenia, odnoszące się do szkół średnich na Morawie.

Minister oświaty Gautsch podnosi szczególne trudności, z jakiemi się spotyka zarząd oświaty w zakresie szkół średnich i wykazuje, iż rząd szkoły te popiera, czego dowodem, iż od r. 1886 wydatki na nie wzrosły o 1,055.000 złr. Mowca porusza rozmaite życzenia, objawione podczas dyskusyi. Co do kwestyi suplentów, rząd trzyma się zasady, iż tylko w razie rzeczywistej potrzeby chwilowej mianuje suplentów. Jeśli zachodzi stała potrzeba klas równoległych, stara się rząd ustanowić stałe siły nauczycielskie. W ostatnich trzech latach 100 suplentów mianowano nauczycielami. W tym duchu działać będzie rząd i na przyszłość. Przy mianowaniu suplentów rzeczywistymi nauczycielami uwzględnia się lata służby, chociaż przy obsadzaniu posad nauczycielskich musi się zważać na specyalne kwalifikacye kandydatów.

Gimnazya wogóle dowiodły swej żywotności. Dopiero w ostatnim czasie wypłynęła znowu na jaw kwestya odgraniczenia gimnazyów od szkoły realnej. Zarządzenia co do nauki poszczególnych przedmiotów zostały najstaranniej rozważone, ale ich skutek da się dopiero po pewnym czasie należycie ocenić. Śmiałe eksperymentowanie w zakresie szkolnym mogłoby pociągnąć za sobą fatalne następstwa. (Oklaski).

Nauka języka greckiego jest nieodzowną. Język grecki jest najdzielniejszym środkiem kształcącym i stanowi potrzebne przygotowanie do uniwersytetu. Usunięcie języka greckiego zburzyłoby filar cywilizacyi i ogólnej oświaty, łączącej nas z ludami zachodu i byłoby początkiem na razie mniej znacznego, ale później czem raz dotkliwszego i szkodliwszego rozdziału między duchowem życiem Austryi z jednej, a Niemcami, Francyą i Anglią z drugiej strony. Usunięcie języka greckiego byłoby ostatnią etapą do zupełnego zniesienia gimnazyów. (Potakiwanie). Dlatego staje mowca w obronie gimnazyów i szkoły realnej, jako odrębnych instytucyj. (Żywe oklaski).

Dep. Romańczuk oświadcza, iż opłata szkolna jest bardzo wysoka. Obowiązujące normy co do uwolnienia od opłaty szkolnej nie są wystarczające. Mowca omawia nierówny rozdział szkół średnich według krajów koronnych, przyczem Bukowina i Galicya wychodzą najgorzej. Twierdzenie o „niższości“ Bukowiny nie jest uzasadnione. Mowca wskazuje, iż w Galicyi wypada jedna szkoła średnia na 64,000 Niemców, a na milion Rusinów, podczas gdy 300,000 Rusinów na Bukowinie nie ma ani jednej szkoły średniej.

Wiedeń 4 lutego. Jeneralne zgromadzenie banku austro-węgierskiego przyjęło jednogłośnie zamknięcie bilansu za r. 1892, według którego roczna dywidenda wynosi 42 $^4/_{10}$ złr. Co do waluty koronowej, stwierdza sprawozdanie, że wpływy złota w banku wynosiły w monetach i sztabach 40.339.000 złr. W tymże samym okresie czasu banki angielski i francuski, wykazały znaczne powiększenie zapasów złota, z drugiej zaś strony równoczesny ubytek zapasu kruszcowego w niemieckim banku państwowym pozostaje zaledwie w dalekim i nadzwyczaj ograniczonym związku z zakupami złota, dokonanemi przez bank austro-węgierski.

Wiedeń 4 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Wadowicach Julianowi Tałasiewiczowi tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Wiedeń 4 lutego. Minister sprawiedliwości zarządził poszukiwania za zbiegłym dyrektorem rzymskiej filii banku neapolitańskiego Cuciniello. Polecono władzom, aby o schwytaniu poszukiwanego zawiadomiły natychmiast ministeryum, które wdroży dalsze postępowanie w celu wydania przestępcy włoskim sądom.

Berlin 4 lutego. Po dyskusyi o demonstracyi socyalnej i po obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, posiedzenie parlamentu odroczone zostało do dnia dzisiejszego.

Berlin 4-go lutego. *Kreuz Ztg* donosi, że carewicz wystosował do pułkownika ósmego pułku huzarów westfalskich telegram z podziękowaniem za przyjacielskie i życzliwe powitanie, przyczem zapewnił, że żywi szczere uczucia wdzięczności za okazaną mu przez cesarza cenną i łaskawą uprzejmość.

Kolonia 4 lutego. *Volks-Ztg* donosi, że cesarz polecił reńskiemu Wydziałowi prowincyonalnemu wyrazić zadowolenie i podziękowanie z powodu oświadczeń przychylnych dla projektu wojskowego.

Paryż 4 lutego. Komisya budżetowa przyjęła w zasadzie podatek giełdowy i uchwaliła pobieranie podatków za pomocą należytości stemplowych.

Senat uchwalił projekt ustawy dla ochrony kas oszczędności. Bourgeois oświadczył, że wpajanie we właścicieli wkładek przekonania, że państwo ich okrada, jest sprzysiężeniem przeciw bezpieczeństwu państwa i winno ulegać karze.

Paryż 4 lutego. Urzędnik bankowy Blondin uwolniony został tymczasowo ze względów na jego stan zdrowia z aresztu.

Londyn 4 lutego. W Izbie niższej toczyła się wczoraj dyskusya adresowa. Labouchère wnosi poprawkę tej treści, że jeśli Salisbury przyrzekł Włochom pomoc w razie wybuchu wojny z Francyą, obecny rząd nie bierze za to żadnej odpowiedzialności. Gladstone oświadczył, że co do trójprzymierza od czasu wstąpienia jego do rządu nie zdarzyło się nic, coby mogło wzbudzić zaniepokojenie.

Belfort 4 lutego. Ostatniej nocy dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Madryt 4 lutego. Polepszenie stanu zdrowia króla utrzymuje się trwale.

Rzym 4 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytano pisemny protest chorego Crispiego przeciw zeznaniom Tanlonga, który twierdził, jakoby kilku prezesom ministrów wypłacił wielkie sumy na nadzwyczajne potrzeby rządowe.

W dalszym ciągu posiedzenia toczyła się dyskusya w sprawie wydania władzom sądowym dep. de Zerbi. Colajanni ze skrajnej lewicy i Prinetti z prawicy przemawiają za upoważnieniem do wydania i za utworzeniem ankiety parlamentarnej. Wspomnianą przez Colajanniego pogłoskę, jakoby bank narodowy zasilał corocznie tajne fundusze, nazywa Giolitti wręcz fałszywą. Giolitti oświadczył dalej, że co do wydania dep. de Zerbi pozostawia Izbie decyzyę; co się zaś tyczy ankiety parlamentarnej, utworzenie jej wywołałoby w kraju wrażenie, jakoby Izba chciała wstrzymywać bieg sprawiedliwości. (Oklaski na lewicy). Minister sprawiedliwości zaprzecza twierdzeniu, jakoby sędziowie, którzy wdrożyli śledztwo przeciw Banca Romana, zostali przeniesieni. Minister usprawiedliwia dalej rewizye domowe i zapewnia, że Izba i kraj mogą liczyć z całą pewnością na niezawisłość włoskiego sądownictwa. Minister Grimaldi oświadcza, podobnie jak Giolitti, że dlatego nie zabierał głosu podczas dyskusyi w sprawie bankowej, ponieważ chodziło wyłącznie o kwestye polityczne. Mowca odpiera z pogardą mgliste pogłoski i niegodne oskarżenia. Przyszłość wykaże, że postępowanie jego było zawsze bez zarzutu. Minister Lacava odpierał również stanowczo obiegające po za Izbą a przeciw niemu zwrócone insynuacye.

Żądanie o wydanie dep. de Zerbi uchwalonem zostało prawie jednogłośnie, poczem zamknięto posiedzenie.

Ateny 4 lutego. Wczoraj w nocy dało się uczuć w Zante ponowne trzęsienie ziemi. Król wyjechał na miejsce katastrofy.

Od Administracyi „Czasu“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karola Ślepowron Horna złożyła Resursa obywatelska 10 złr. na rzecz Schroniska Brata Alberta. (Ś. p. Horn był przez dłuższy czas gospodarzem Resursy obywatelskiej.).

Dla Unitów w gubernii orenburskiej złożył X. F. G. 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 60	Anglobank	152 75
Renta austryac. srebrna „	98 35	Union	247 50
Renta austryac. 4% złota	117 15	Bankverein	120 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 95	Akcye Länderbank.	237 70
Akcye ban. ausst.-w.	1012	„ kol. Kar. Lud.	220 50
„ kredytowe	322 75	„ „ lwowsko-czerniow.	256 25
Londyn	120 90	„ „ południ.	93 25
Napoleony	9 61½	Elbethal	232 —
Dukaty	5 68	Nordbahn	2885
Marki	59 20	Staatsbahn	298 37
5% Renta węg. pap.	101 90	Alpin	53 70
4% „ „ złota	114 55	Akcye tytoniowe	172 75
Losy prem. węg.	149 75	Ruble	124 25
Losy tureckie	46 40		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4 lutego.

Banknoty austr.	168 80	4% Listy likw. pols.	64 60
Krótki Wiedeń	168 65	Akc. kol. Kar. Lud	92 90
Banknoty ros.	209 85	„ austr. kred.	174 75
5% Listy zast. pols.	66 90	Ultimo Ruble	210 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 4 lutego.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 75
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 50	100 50
5% „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 25
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 70	96 50
4½% „ „ „ „	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 50
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 75	105 50
4% „ propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 75
4% pożyczki krajowej galic.	93 —	— —
4½% „ „ „	99 25	— —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 25	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	339 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	252 —	255 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	41 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	12 50	13 50
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 25	8 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 3 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	340 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 60	109 30
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 —	100 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 90	— —
4½% „ „ „ „ „	100 60	101 30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 60	96 30
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 lutego.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 40
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 20
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3 lutego.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
$4^2/_{10}$% papierowa	98 55	98 75
$4^2/_{10}$% srebrna	98 30	98 50
4% złota austryacka	117 05	117 25
5% papierowa austryacka	101 60	102 80
4% złota węgierska	114 45	114 65
5% papierowa węgierska	101 80	102 —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 50	106 50
4% „ węgierskie	96 30	97 30
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 70
4% „ „ „	95 —	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 75	117 25
3% „ „ „ „ „ 1889	111 75	112 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 —	— —
5% „ „ „ „	101 50	— —
4½% „ „ „ „	100 25	101 25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ „	100 75	101 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 50	96 —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 —	— —
4% austro-węg. banku	99 90	100 40
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 25	130 75

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 90
4% „ Koszyce-Bogumin	97 40	98 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 10	89 80
4% „ „ nieopod.	96 70	97 70
3% „ południowej	153 50	154 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 65	97 65
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	152 75	153 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	119 60	120 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	396 —	397 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	322 25	322 75
węg. banku kredytow. 200 „	371 75	372 85
galic. banku hipoteczn. 200 „	343 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	237 50	238 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1007	1013
Unionbanku . 200 „	246 25	247 25
kolei Albrechta . 200 „	95 50	96 50
„ Alfölda . 200 „	203 50	204 50
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2890	2890
„ Karola Ludwika . 210 „	219 75	220 75
„ Koszyce Bogumin . 200 „	190 75	191 —
„ Lwow.-Czerniow. . 200 „	256 25	256 75
„ państwowej . 200 „	298 25	298 75
„ południowej . 200 „	93 50	94 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 —	204 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 25	204 25

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52 80	53 30
tureck. Tow. tytoniow. . 200 fr.	171 50	172 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	147 75	148 25
„ „ 1860 „ 100 „	163 75	164 75
„ „ 1864 „ 100 „	194 —	195 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 50	150 —
„ regul. Cisy	142 25	142 75
austr. regul. Dunaju	130 50	131 25
miasta Wiednia z r. 1874	169 50	170 50
serbskie 100 frankowe	39 90	40 70
tureckie	45 80	46 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 40
kredytowe z r. 1858	193 75	194 75
miasta Krakowa	22 75	23 —
czerwonego krzyża austryackie	19 —	19 40
„ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	25 —	25 75
miasta Stanisławowa	41 —	43 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 68	5 70
20-frankówki	9 61	9 62
Funty szterlingi angielskie	12 08	12 11
Marki niemieckie	59 22	59 30
Ruble papierowe	124 —	124 —

Wydział krajowy
L. 5252.

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6 grudnia 1892 r. Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacye funduszów indemnizacyjnych na dzień 1 maja 1893 r., z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa wypłacać będzie od dnia 1 maja 1893 r. kwotę stu pięciu (105) zł. w. a., (210 koron) za 100 zł. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacye indemnizacyjne zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacye nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacye nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z d. 4 stycznia 1893 r. d. u. p. Nr. 6 do fruktyfikacyi wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości do lokowania kaucyi służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacye nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcyum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że w własnym swoim interesie powinni się jaknajwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1 maja 1893 roku zrealizowane. (327-3-3)

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We LWOWIE, dnia 30 stycznia 1893 r.

Marszałek krajowy:
Eustachy Sanguszko.

Członek Wydziału kraj.: **Antoni Jaxa Chamiec.**
Członek Wydziału kraj.: **Tadeusz Romanowicz.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 9·05 9·09 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca „ „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 5·06	rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy z Krakowa wieczór „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5 50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·16 10·22 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-82-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

PROSPEKT.

Książęco-bułgarska 6% złota państwowa pożyczka hipoteczna z roku 1892.

Nom. wart. 142.780.000 frank. = 5.711.200 liw. = 115.651.800 marek niem. państw. = 57.112.000 austr. złr. w złocie zabezpieczona hipotecznie na pierwszem miejscu:

1) na liniach kolei żelaznej państwowej Kaspitschau - Sofia - Küstendil i Ruszczuk - Varna;
2) na portach Varna i Burgas.

Książęco-bułgarski rząd został ustawą sankcyonowaną ukazem Nr. 204 z d. 27 października (8 listopada) 1892 r., a ogłoszoną w dzienniku urzędowym Nr. 247 z 10/22 listopada 1892 r., umocowany do wydania pożyczki aż do wysokości nom. 142.780.000 liw.

Pożyczka ta jest wyłącznie przeznaczona na budowę i wprowadzenie w ruch linii kolejowych: Kaspitschau, Schnuda, Tirnowa Selwi, Lowtscha, Plewna, Sofia, Küstendil i portów Burgas i Varna, i nie może być pod żadnym pozorem na inny cel użyta.

Na mocy tej ustawy emituje książęco - bułgarski rząd

285560 obligacyj

po 500 franków w złocie = 20 liw. = 405 mark. niem. = 200 złr. w. a. w złocie

podzielonych na

61550	seryj Nr.	000001—061550	po 1	obligacyi,
30005	„ „	061550—121560	„ 2	obligacye,
24000	„ „	121561—241560	„ 5	obligacyj,
1760	„ „	241561—285560	„ 25	obligacyj.

Obligacye tej pożyczki będą oprocentowane w stosunku 6% rocznie od nominalnej wartości, a odnośne procenta półrocznie dnia 2/14 stycznia i 1/13 lipca każdego roku za przedłożeniem kuponu wypłacane.

Termin płatności pierwszego kuponu przypada w dniu 1/13 lipca 1893 r. Pojedyncze kupony opiewają na 15 franków = 12 shilling = 12·15 mark niem. = 6 złr. w. a. w złocie.

Umorzenie tej pożyczki nastąpi w myśl dołączonego do każdej obligacyi planu umorzenia w przeciągu 33 lat, a to w drodze półrocznych losowań, które odbędą się w Sofii na dwa miesiące przed każdorazową płatnością kuponów (po raz pierwszy dnia 1/13 maja 1893 r.) — rząd bułgarski zastrzega sobie jednak prawo ściągnięcia pozostałych jeszcze w obiegu obligacyj każdego czasu, ale nie przed 1/13 stycznia 1898 r.

Wypłata wylosowanych obligacyj nastąpi w dniu najbliższej płatności kuponu, po terminie wylosowania ubiegającego, za przedłożeniem odnośnej sztuki obligacyi z talonem i kuponami.

Wypłatę zapadłych kuponów i wylosowanych obligacyj w złocie uskutecznią:

kasa państwowa w Sofii,
c. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, Londynie, Paryżu, Berlinie, Amsterdamie i Genewie, jakoteż inne banki i domy bankowe później przez książęco-bułgarski rząd wymienić się mające.

Wypłata ta nastąpi w Sofii w liw. w złocie, w Wiedniu w austr. złr. złot., w Londynie w funtach, w Berlinie i ewent. innych niemieckich miejscach płatności w markach niemiec., w Paryżu zaś we frankach w złocie.

Ogłoszenie o każdoczesnem wylosowaniu obligacyj umieszczone zostanie w gazecie urzędowej w Sofii, w Wiedniu w urzędowej gazecie wiedeńskiej, jak niemniej w innych dziennikach później oznaczyć się mających.

Tak kupony jak i obligacye i wypłata tychże są uwolnione nietylko od wszystkich istniejących dotąd w Bułgaryi podatków i należytości, ale także i od wszelkich podatków w przyszłości przez rząd zaprowadzić się mających.

Kupony nie przedłożone do wypłaty ulegają przedawnieniu w przeciągu pięciu lat, zaś wylosowane obligacye w przeciągu 30 lat po terminie ich płatności.

Za punktualną wypłatę płatnych kuponów i wylosowanych obligacyj ręczą linie kolei Kaspitschau, Sofia, Küstendil i Ruszczuk-Varna, jak niemniej porty Varna i Burgas, w którym to celu książęco - bułgarski rząd na mocy aktu notaryalnego z 18/30 listopada 1892 r. Nr. 123 udzielił c. k. uprzyw. austr. Bankowi dla krajów koronnych w Wiedniu prawa zastawu z pierwszenstwem hipoteki na wszystkich powyższych liniach kolejowych i portach wraz ze stacyami, budowlami i innemi przynależytościami. — Odnośna uchwała sądowa jest umieszczona w tekscie obligacyj i podaniem daty jak niemniej liczby załatwienia.

SOFIA, dnia 11/23 grudnia 1892 r.

Minister finansów:
Iwan Sallabacheff.

Z powyżej oznaczonej pożyczki przeznaczył podpisany Bank część w wysokości nominalnej

32.050.000 franków

do publicznej **subskrypcyi,** która się odbędzie

we czwartek dnia 9 lutego 1893 r., a to:

w **Berlinie:** w **Banku narodowym dla Niemiec** i w Domu bankowym **Jacob Landau;**
w **Amsterdamie** u pp. **Wertheim & Gompertz;**
w **Genewie** w **„Union Financière de Genève“,** jak niemniej:
w **Wiedniu** w c. k. uprz. austryackim Banku dla krajów koronnych i tegoż oddziałach przy ulicy Mariahilf Nr. 107 i Leopoldstadt, dalej przy ulicy Tabor Nr. 10;

pod następującemi warunkami:

I. Cena subskrypcyi wynosi

92¾% w złocie,

tak, że za obligacyę na 500 franków opiewającą, uiścić należy **463·75 franków w złocie** z doliczeniem 6% w złocie od dnia 14 stycznia 1893 r. do dnia odbioru obligacyi obliczyć się mającym. (Punkt V.).

II. Subskrybującemu przysługuje prawo wyboru obliczoną należytość uiścić albo w złocie, lub też w złr. austr. walutą, w którymto wypadku bierze się za podstawę przecięciowy kurs napoleondora z dnia poprzedzającego w obliczenie.

III. Przy subskrypcyi winna być złożoną kaucya w wysokości 5% subskrybowanej nominalnej sumy, a to albo w gotówce, lub też w papierach wartościowych na giełdzie notowanych.

W razie zredukowania sumy subskrybowanej zwróconą zostanie z kaucyi powyższej nadwyżka zaraz po przydzieleniu sztuk obligacyi, lub też wliczoną zostanie podług życzenia do ogólnego rachunku.

IV. Rozdział obligacyj między subskrybentów nastąpi o ile możności zaraz po skończonej subskrypcyi, przyczem oznaczenie kwoty pojedynczego przydzielenia pozostawia się swobodnemu ocenieniu instytucyi, w której subskrypcyi dokonano.

Zgłoszenia na oznaczone z góry przez subskrybującego serye obligacyi będą według możności uwzględniane.

Wszystkie do emisyi przeznaczone obligacye są zaopatrzone austryackim stemplem.

V. Objęcie przydzielonych wskutek subskrypcyi sztuk obligacyj może nastąpić począwszy od 20go lutego 1893 r. po złożeniu odnośnej ceny.

Subskrybujący jest jednakże obowiązany objąć:

1/3 część nomin. sumy sztuk do dnia **20 lutego 1893 r.**
1/3 „ „ „ „ do dnia **20 marca 1893 r.** (329)
1/3 „ „ „ „ do dnia **20 kwietnia 1893 r.**

WIEDEŃ w lutym 1893 r.

C. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych.

PORTRETY OLEJNE podług fotografij

na płótnie, uznanych artystów, znakomicie wykonane, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne“** w Wiedniu **TYLKO** I., am Hof Nr. 3. — Prospekta i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (156-11-32)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (59 63-)

Realność

przy ul. Krupniczej L. 3 i 5, jest w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela pod L. 5, na I. piętrze. (141 5-)

RESTAURACYA DYDASIA

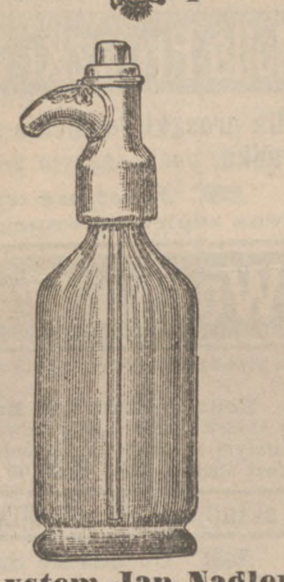
w Krakowie, w hotelu Krakowskim, I. piętro,

przyjmuje zamówienia na wesela, zbiorowe kolacye komersa, w dużych salach z widokiem na plantacye. Kuchnia znana powszechnie z dobrych i zawsze świeżych potraw. Piwnica zaopatrzona w różne gatunki win tak krajow. jak i zagranicznych. Koniaki francuskie. Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego. — **Ceny nader umiarkowane.**

Dla pp. Akademików obiady miesięcznie od 12 złr., obiady gotowe w lokalu od 70 ct., do domów prywatnych od 60 ct. wzwyż. (148-8-10)

C. i k. patent.

Bez żadnego metalu.



Największa czystość, bezpieczne przeciw rozbiciu.

System Jan Nadler.

Zamknięcie syfonowe bez metalu,

patentowane w Austryi - Węgrzech i wszystkich innych oświeconych państwach.

To zamknięcie z **najlep. białej porcelany** wykonane, odpowiada wskutek swojego

zupełnego braku metalu

wszelkim **wymaganiom zdrowotnym** najzupełniej, jest **bardzo łatwe do czyszczenia, nieda się prawie rozbić** — przytem wykluczone jest wszelkie niebezpieczeństwo wybuchu, gdyż przez c. k. technologiczne muzeum przemysłowe **zbadane** zostało na **41 atmosfer (normalna potrzeba 8—10 atmosfer),** oprócz tego syfon przedstawia się dla oka zawsze bardzo dobrze, dlatego (mimo swej taniości) **jest ideałem wszelkich zamknięć syfonowych.**

Gesellschaft zur Erzeugung metallfreier Syphon-Verschlüsse

Stef. Obermayer & Cie.

Kantor i fabryka:
w Wiedniu, IX., Spittelauergasse L. 12.
Prospekta darmo i opłatnie. (157 5-10)

Najlepsze czernidło w świecie.

FERNOLENDTA CZERNIDŁO NA BUTY

w WIEDNIU
(fabryka założona 1835 r.)

To czernidło **bez** oleju witryolejowego nadaje łatwo **ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia.

UWAGA. Uprasza się Szanowną Publiczność we **własnym interesie,** ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i przyjmowała tylko **te pudełka,** które mają moją **nazwę** (105 38-52)

St. Fernolendt,

ponieważ istnieje w handlu wiele **naśladowań bez wartości,** których winiety wykonane są w podobny sposób do moich winiet, ażeby **Szanowną Publiczność w błąd wprowadzić.**

Anastazy Holik



Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (2637-9-)

Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.



PEWNĄ POMOC w gośćcu, reumatyzmie,

ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany **uprzywilejowany i regulujący się**

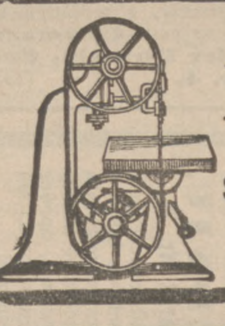
galwano-elektryczny przyrząd do nacierania do własnego użytku.

System prof. Dra Volty.

Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890 r. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.

Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju (102-17-)

J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.



FABRYKA MACHIN

MAX KORN,

Wien-Hernals, Hauptstrasse Nr. 150.

Specyalny wyrób machin do obrabiania drzewa i machin do narzędzi, tudzież urządzeń transmisyj.

Cenniki darmo i opłatnie. (2405-41-65)

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone w **urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN VIÑADOR

w WIEDNIU ***w HAMBURGU***

LECZNICZE WINO MALAGA BIAŁE

oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

w **KRAKOWIE:** pp **Antoni Scholz,** handel win,
„ **J. Barberowski,** handel korzen.,
„ **M. Brzostowski,** central. kraj. piwnica win,
„ **A. Ciechanowski,** handel win,
„ **Józef Kijak,** kawiarnia,
„ **K. Knoreck,** handel łakoci,
„ **J. Kosz,** kupiec,
„ **M. Kowarzyk,** kawiarnia,
„ **St. Majewski,** hotel Drezdeński i hotel pod Różą,
„ **L. Malik,** cukiernia,
„ **Al. Merc,** handel łakoci,
„ **Mikuszewski & Zegadłowicz,** handel korzenny i łakoci,
„ **G. Otowski i Sp.,** droguerya,
„ **Karol Peschka,** Grand restaur.,
„ **Reman i Hendrich,** cukiernia,
„ **W. Schmidt,** cukiernia;
w **BOCHNI:** „ **J. Michnik,** kupiec;
w **GORLICACH:** „ **Jan Rudzki,** kupiec;
w **GRYBOWIE:** „ **A. Muszyński,** kupiec;
w **JAROSŁAWIU:** pp. **Ant. Zabłotny,** kupiec,
„ **J Sobotowski,** hotel Przemyśl;
w **KROŚNIE:** „ **Ch. Dym i Sp.,** handel mięsz.;
w **ŁAŃCUCIE:** „ **M. Szulc,** aptekarz;
w **MILÓWCE:** „ **J. Reisner,** aptekarz;
w **NOWYM SĄCZU:** **J. Kosterkiewicz,** handel win,
„ **J. M. Landau,** handel win,
„ **S. Majewski,** cukiernia;
w **PRZEMYŚLU:** „ **M. Krug,** kupiec,
„ **E. Krug,** kupiec,
„ **F. Kwaśniewski,** hotel Victoria,
„ **D. Ludkiewicz,** droguista,
„ **Piotr Bzdyl,** hotel Przemyśl, w kawiarni Corso, w Narodowej Torhowli;
w **RZESZOWIE:** „ **J. Schumacher,** cukiernia;
w **TARNOWIE:** „ **Tad. Scharff,** kupiec,
„ **Szymon Szajna,** kupiec,
„ **J. Szermentowski,** cukiernia,
„ **Dawid Rausch,** cukiernia;
w **WADOWICACH:** „ **Jan Pohl,** kupiec,
„ **A. Hernich,** cukiernia.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (56 6 6)

(391)

Za duszę ś. p.

hr. Jana Biszpinga

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w poniedziałek dnia 6 lutego b. r.
o godz. 10 zrana,
na które przyjaciele zmarłego zapraszają.

Bona Niemka z bardzo dobrem poleceniem, jest zaraz do umieszczenia — oraz **Bona Francuska** za zwrotem kosztów podróży z Francyi. (330-1-5)

AGENCE INTERNATIONALE
Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski.

Do sprzedania parcela

budowlana w najzdrowszej dzielnicy miasta. Wiadomość w handlu p. **Wł. Angelusa** (dawniej Br. Hahn) przy ulicy Grodzkiej w Krakowie. (361-1-5)

Poszukuje się większego majątku ziemskiego

do nabycia w Galicyi lub na Bukowinie. Zgłoszenia pod lit. X. przyjmuje Biuro dzienników **L. Plohna we Lwowie.** Wszelkie pośrednictwo wykluczone. (300-1-5)

Willa z ogródkiem,

murowaną stajnią i remizą, z frontową parcelą, w zdrowej części Krakowa, jest do sprzedania. Prócz ładnych mieszkań, pięknego widoku, najlepszego powietrza, dobrze się opłaca. Wiadomość u p. *Jurkowskiego,* ul. św. Sebastyana Nr. 11, Rzymskie Łazienki. (298-1-3)

W Skarbie Wielka-wieś,

p. Wojnicz,

jest do nabycia **50 cet. metr. jęczmienia** północno-węgierskiego (*Nordungarische Gerste*), po 6 złr. 75 ct. cet. metr. bez worka, z odstawą do Bogumiłowic, stacyi kolejowej. Próbki na żądanie rozsyła Zarząd dóbr opłatnie. (299-1 3)

Rządca

z Księstwa Poznańskiego, zarządzający także renomowanemi gospodarstwami, obeznany także z tutejszemi stosunkami, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od 1 marca. Bliższa wiadomość pod lit. **A. B.** poste rest. **Frysztak.** (295-3-3)

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie,
znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-6-50)

Polecamy PP. właścicielom dóbr obywatelską rodzinę, która straciwszy nagle i nie z własnej winy cały majątek — została pozbawioną wszelkich środków utrzymania.

Mąż może przyjąć posadę rządcy albo pełnomocnika, żona zaś zarządczyni w tem samem miejscu.

Znani są z nieposzlakowanej rzetelności; mąż włada znakomicie francuskim językiem i rozumie się dobrze na interesach wszelkiego rodzaju i na gospodarstwie, również stosunki galicyjskie znane są mu dobrze.

Kto życzy sobie mieć pewnych a przedewszystkiem rzetelnych i uczciwych zastępców, raczy udać się listownie lub osobiście do p. *Dra Zanietowskiego* w Krakowie, ul. Batorego Nr. 1, który udzieli wszelkich w tym względzie wiadomości oraz da najlepsze polecenie. (314-3-3)

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,
polecają w wielkim wyborze

kalosze rosyjskie

po zniżonych cenach. (2702-5-)

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (142-20-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct., cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.;

również **BIDERTA**

ZGĘSZCZONE MLEKO do pożywienia dzieci.

Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

Dwie **bardzo tanie** książki do nabożeństwa wydała świeżo
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
z tych jedna **dla dorosłych z kalendarzem** p. t.:

Złoty Ołtarzyk

(str. 638 w 16-ce),
oprawna **w skórę, złote brzegi, z klamerką,** kosztuje tylko **1 złr.;** (149-10-)
druga **dla dzieci** p. t:

Anioł Stróż

(str. 187 w 32 ce)
opr. w płótno angielskie różnokolorowe, z wyciskami, brzegi marmurkowe **30 centów;** zaś brzegi złocone, z futerałem **40 centów.**

„Złota Księga Szlachty Polskiej."

Rocznik XV wyszedł z druku i został rozesłany abonentom. (2734-7 10

Otwiera się przedpłata na
Rocznik szesnasty
à 10 m. (6 złr., 5 rbsr.) za egzemplarz. Uprasza się o **wczesne** zgłoszenie rodzin pragnących być zamieszczonemi w XVI roczniku. Przedpłatę i zgłoszenia przyjmuje wyłącznie niżej podpisany.

Teodor Żychliński.
Poznań, Ś. Marcin 21, dnia 21 grudnia 1892 r.

Kamienica 2-piętrowa

w pryncypalnem miejscu, z całym komfortem wybudowana, wolna od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania bez pośrednictwa.

Wiadomości udzieli **Dr. K. Pieniążek,** adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 13, I. piętro. (308-3-3)

OGŁOSZENIE.

L. 4162 (326 2 3)

W szkole uprawy i wyprawy lnu w Gródku rozpocznie się nowy jednoroczny kurs nauki dnia **5 kwietnia 1893 r.**

Chcący być do szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku na jednoroczny kurs przyjęty, powinien:

1) Najdalej do dnia 15 marca 1893 r. wnieść do Dyrekcyi szkoły w Gródku podanie i wykazać się:
że **16 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2) W terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złożyć egzamin wstępny, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać **bezpłatne utrzymanie** w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do szkoły powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcya szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 24 stycznia 1893 r.

Grott.

Wiele pieniędzy

mogą uczciwe osoby wszelkiego stanu zarobić, które chcą objąć nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **listy ratalne i udziały towarzystw gry w losy).** Nasza firma istnieje od 25 lat i jest ściśle rzetelną. **Najwyższa** prowizya z premią, a w danym razie stała pensya. Oferty przyjmuje **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse Nr. 4.** (193-4-)

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(158 6-)

Tego jeszcze nie było!!!!!!



Cudowne lusterko. Wygląda jak gustowne lusterko kieszonkowe, w pięknem puzderku. Jeżeli kto chucha na lusterko, ukazuje się **piękna tancerka,** znikająca z chuchnięciem, tak, że **cudowne lusterko** może być zawsze używane jako gustowne lusterko kieszonkowe. Za otrzymaniem 60 c. w markach listowych nastąpi opłatna przesyłka. (316-2-2)

Czarodziejskie szkło, efektowna nowość, w pięknem puzderku, wygląda jak krystalizowana płyta, na której po nachuchnięciu ukazuje się **piękna dama,** a na odwrotnej stronie inny obraz. Za otrzymaniem 60 cnt. w markach listowych nastąpi opłatna przesyłka, za 1 złr. obie nowości opłatnie. **Cudowny monokl,** pokazujący po nachuchaniu po obu stronach piękne portrety. — Za otrzymaniem 60 ct. opłatnie, za 1 złr. 40 ct. wszystkie trzy nowości opłatnie.

Rabinowicz's Neuheiten
w WIEDNIU, I., Wallfischgasse 4/6.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328-1-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Cierpiącym na nerwy

(ogólną nerwowość, migrenę, bezsenność, napady zawrotu, porażenia, niknięcie pamięci)

poleca się zapoznanie z nowym, zadziwiającemi skutkami uwieńczonym a przez wybitnych lekarzy najgoręcej zalecanym, przytem bardzo zwykłym sposobem leczenia. Obszerny spis rozsyła darmo księgarnia uniwersytecka p. f. Georg Szelinski w Wiedniu, I., Stefansplatz Nr. 6. (31-1-)

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny

w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych**
artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (315-2 52)

Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128 65)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i K°, 31, ulica Sekwany.

W KRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (42-9-17)

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez

aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 22 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (91 10-22)

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY, WIEN.

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego" tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"
Jul. Herbabnego, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kobuzowski; w GRÓDKU J. Hescheles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

Restauracya

wraz z gościnnemi pokojami w **dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego** w Zakopanem — jest do wydzierżawienia **na lat sześć** począwszy od roku 1893.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie przy ulicy Krupniczej Nr. 16, dokąd wszelkie oferty wnosić należy po koniec lutego b. r. (278-3-3)

Z Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego
w Krakowie, 24 stycznia 1893 r.

NA ZIMĘ! ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** (2472 12-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rok szkolny rozpoczyna się dnia 1go kwietnia 1893 r.

Kto chce wstąpić jako uczeń winien:

1) wykazać metryką, że ukończył 15 rok życia;
2) udowodnić, że ukończył z bardzo dobrym postępem szkołę ludową;
3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez miejscowy urząd parafialny;
4) przedłożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza;
5) złożyć pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi od ucznia.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy kandydat obowiązany jest w dniu przez Dyrekcyę oznaczonym zgłosić się do egzaminu wstępnego, w celu osądzenia, czy jest umysłowo dostatecznie rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł należycie korzystać z nauk w tutejszej szkole udzielanych.

Podania o przyjęcie wnosić należy po dzień **15 marca b. r.** do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która bliższych wiadomości na żądanie udzieli.

W Tarnowie, dnia 22 stycznia 1893 r.

(281 2-2) *Maciaszek.*

Nowo otwarta APTEKA Karola Łuczki

w Podgórzu

poleca najlepsze Perfumy francuskie i angielskie w oryginalnych flaszeczkach po cenie od 20 ct. do 1 złr. 50 ct., Mydełka toaletowe od 20 ct., Pudry, Wodę kolońską, Pasty i Proszki do zębów, Tran rybi zawsze świeży, Cognac francuski i krajowy w butelkach od 75 ct. do 4 złr. 80 ct., Malagę, Wina lecznicze i Wody mineralne.

Nadto utrzymuje na składzie wszelkie wyroby gumowe, opatrunki chirurgiczne, oraz wszystkie dozwolone środki uniwersalne. (206-5-5)

Oferta.

Numera na próbę ulubionych czasopism: **„Frick's Rundschau", „Oesterr. Landwirthschaftliches Wochenblatt", „Centralblatt für das gesammte Forstwesen", „Wiener Illustrirte Garten-Zeitung"** wysyła darmo i opłatnie (255-2 3)

c. i k. nadworna księgarnia
WILHELM FRICK,
Wien, I., Graben 27.

Znany tak dobrze w świecie lekarskim i u cierpiącej Publiczności, a mający tak wielką przyszłość przed sobą

Zakład zdrojowo-kąpielowy WYSOWA

w Galicyi (pow. Gorlicki)

zostanie sprzedany z wolnej ręki z powodu późnego wieku właściciela i słabego zdrowia.

Warunki sprzedaży są bardzo przystępne.

Osoby mające chęć kupna, zechcą się zgłosić do niżej podpisanego zastępcy właściciela. (213-8-10)

Gustaw Wortsmann, handel win w Krakowie, ul. Poselska Nr. 9.

Złotych koron 50% taniej

niemożna dostać, ale piękne

chustki (szale)

jasne i ciemne, 150 cm. długości, 150 cm. szerokości, z pięknemi bordiurami i frendzlami. Taką wielką, dla każdej pani stosowną chustkę, można dostać za bezcen **1 złr. 50 cnt.** jedynie i wyłącznie za zaliczką u podpisanego. (224-4-)

T. Kirschner, 12/1 Nr. 100 w Wiedniu.

APTEKA „POD KORONĄ" Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,

POLECA:

środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
PRZYRZĄDY I OPATRUNKI CHIRURGICZNE,
WODY MINERALNE zawsze świeże, **KROWIANKĘ ZAGRANICZNĄ,**
nadto wyroby własne, jak:

Wino chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.

REGENERATEUR I POMADĘ DO BARWIENIA WŁOSÓW, KREMY I INNE ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE. (JP. 200-8-100)

Broszurki i cenniki darmo.

Dermatolowy proszek do posypywania

z Farbewerke dawniej Meister Lucius & Brüning w Höchst n. Menem (w Niemczech).

Uznany, jako zupełnie nieszkodliwy środek przeciw **świeżym ranom, oparzeniom, przetarciom, wilgocącym dolegliwościach skórnych** wszelkiego rodzaju: wilgocących miejscach, **zranienia u kobiet i dzieci,** w wilku, poceniu nóg i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptekarskich, w pudełkach zawierających po 25, 50 i 100 gramów. (101 5-10)

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute, oraz pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci. (192 5 25)

Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotel. od 13 złr. wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła, możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

w Promontor.

GŁOWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Budapeszcie.

Wszędzie do nabycia. (92-25-32)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*